DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 20 stycznia 1953 r. Nr 16 (845) B Cena 20 gr

Obrady Plenum Zarządu Głównego Ligi Kobiet

18 bm. w **Warszawie** rozpoczęły się obrady Plenum Zarządu Głównego Ligi Kobiet. Plenum poświęcone jest sprawie podsumowania działalności organizacji za rok ub. i wytyczeniu jej zadań w br.

Na wstępie obrad przewodnicząca Zarządu Głównego LK — **Alicja Musiałowa** złożyła sprawozdanie z przebiegu ostatniej wiedeńskiej sesji Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Następnie sprawozdanie z działalności Ligi Kobiet w roku ub. złożyła **Helena Dworakowska** — sekretarz Zarządu Głównego LK.

Obrady trwają.

Pracując na gospodarstwach indywidualnych chłop nigdy nie osiągnie takiego dochodu, jak w gospodarce zespołowej

Przodujący członek spółdzielni produkcyjnej „Dobry Plon" w Jarogniewicach, w pow. Kościan, Władysław Sworacki, który z rodziną (3 osoby) zarobił 11 761 zł, 1958 kg żyta, 987 pszenicy, 1157 kg jęczmienia, 87 kg grochu i 5167 kg ziemniaków.

CAF — fot. Igor

Na odbywających się w dalszym ciągu walnych zebraniach, członkowie spółdzielni produkcyjnych podsumowują zeszłoroczne wyniki zespołowej gospodarki oraz dzielą się uzyskanymi dochodami. W zebraniach biorą udział nie tylko spółdzielcy i członkowie ich rodzin, ale również liczni chłopi z okolicznych gromad, którzy z wielkim zainteresowaniem zapoznają się z całokształtem gospodarki spółdzielczej, przekonując się o wysokich dochodach spółdzielni.

Poważnymi osiągnięciami zamknęli drugi rok zespołowej gospodarki członkowie spółdzielni produkcyjnej w **Grabowie** w pow. kamieńskim. **Średnia wydajność podstawowych zbóż wzrosła tam przeciętnie o 3,3 q z ha, a roślin okopowych — o 60 q.** Spółdzielcy z Grabowa rozwinęli również znacznie zespołową hodowlę, zwiększając w ub. roku pogłowie bydła o 20 sztuk, a trzody chlewnej — do 54 sztuk. Poza tym spółdzielnia zaprowadziła hodowlę owiec.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w **Grabowie** przeprowadzili ponadto szereg prac inwestycyjnych. Wykończyli m. in. stajnię oraz rozpoczęli budowę obory, która pomieści 150 sztuk bydła oraz 112 owiec. Niezależnie od tego wyremontowano świetlicę gromadzką, którą wyposażono w radio-adapter, 100-tomową bibliotekę oraz komplet gier. Miejscowemu LZS spółdzielnia udzieliła dotacji na urządzenie boiska sportowego i zakup sprzętu.

Wysokie plony i rozwój hodowli przyniosły spółdzielcom znaczne dochody. Po spłaceniu większości pożyczek, uregulowaniu należności za usługi POM oraz wydzieleniu statutowych funduszów, do podziału pozostały członkom spółdzielni duże ilości produktów rolnych i poważna suma pieniężna. **Świadczy o tym wysokość dniówki obrachunkowej, która wynosi: 3,6 kg żyta, 2,4 kg pszenicy, 1,7 kg owsa, 1 kg jęczmienia oraz 15 zł w gotówce.**

Wysoki dochód uzyskała rodzina **Łukasików. Bolesław Łukasik** i jego żona **Emilia** wypracowali 666 dniówek. Za pracę tę otrzymali oni łącznie ok. 58 q zboża i blisko 10 tys. zł w gotówce. Podobny dochód uzyskali **Feliks** i **Anna Zygadłowie.**

★

Na walne zebranie członków spółdzielni produkcyjnej w **Gnojewie**, w pow. malborskim, licznie przybyli chłopi gospodarujący indywidualnie. Z podziwem słuchali oni sprawozdania, z którego jasno wynikało, że z każdym rokiem powiększa się majątek spółdzielni, że stale wzrasta produkcja roślinna i zwierzęca, że rośnie dobrobyt spółdzielców.

Szczególnie dobre wyniki w roku ub. uzyskali spółdzielcy z **Gnojewa** w rozwoju hodowli. **W spółdzielczej oborze znajdują się obecnie 84 sztuki bydła, w tym 26 sztuk z własnego przychówku.** Poza tym spółdzielnia posiada 154 sztuki trzody, owczarnię i fermę drobiu. Plan rozwoju hodowli na rok bież. przewiduje m. in. zwiększenie pogłowia bydła do 100 sztuk, a trzody — do 250 sztuk. Ponadto spółdzielcy planują zaprowadzenie gospodarki rybnej i założenie 5 ha sadu. Jednocześnie postanowili oni zwiększyć o co najmniej 2 q z ha wydajność wszystkich zbóż, jak również podnieść plony roślin okopowych.

Wraz z rozwojem gospodarki zespołowej spółdzielcy uzyskują coraz wyższą zapłatę za dniówki obrachunkowe, a tym samym wzrasta ich dobrobyt. **W porównaniu z 1951 r. wartość dniówki obrachunkowej znacznie wzrosła i obecnie wynosi: 5 kg żyta, 10 kg pszenicy, 4 kg jęczmienia, 6 kg ziemniaków, 7 kg buraków pastewnych, 7 kg siana, lucerny i koniczyny oraz 23,80 zł w gotówce.**

Wydajną pracą przyspieszamy realizację Uchwały Rządu z dn. 3. I. 53 r.

Młode przodujące tkaczki z PZPB w Kudowie spisują umowy o współzawodnictwie pracy

Wyższa Szkoła Ekonomiczna Biblioteka Główna w Sopocie

Realizując Uchwałę Rządu z dn. 3.I. 1953 r w sprawie regulacji cen, podwyżki płac i zniesienia systemu bonowego, coraz więcej załóg fabrycznych wzmaga walkę o zwiększenie wydajności pracy

W **PZPB** w **Kudowie** młode tkaczki tow. tow. **Kawka i Zielińska** biorące udział w ruchu pionierskim spisały między sobą umowę o współzawodnictwie. Walczą one o podniesienie swojej bazy akordowej i ostatnio wykonują ją w **160 proc.,** tzn. ze podniosły one swoją wydajność o 20 proc. Młode tkaczki walczą również o wysoką jakość produkcji i postanowiły ją podnieść o 3 proc.

Już w pierwszych dniach po opublikowaniu Uchwały Rządu **w Południowo - łódzkich Zakładach Przemysłu Jedwabniczego** powstała pierwsza młodzieżowa brygada remontowa. Kierownikiem brygady został zetempowiec **Zenon Fita.** W skład brygady weszli przodujący młodzi robotnicy: **Mieczysław Szymański i Roman Grzonek.**

W kilka dni po objęciu samodzielnej pracy członkowie brygady rozpoczęli średni remont krosien i przystąpili do **współzawodnictwa o tytuł najlepszej brygady remontowej w zakładach.**

Zdając sobie sprawę, że od dokładnego remontu krosien zależy wydajność pracy tkaczek, młodzieżowe brygady dokonują częstej kontroli maszyn i starają się usuwać jak najszybciej spostrzeżone defekty. Aby ograniczyć do minimum postoje maszyn, członkowie brygady dokonują drobnych napraw krosien w czasie zakładania osnów.

Dzięki wydajnej i dokładnej pracy członkowie brygady osiągają bardzo dobrą jakość remontów. Sukcesy brygady są dużą zasługą kierownika działu remontowego tow. **Sadowskiego,** który nie szczędził wysiłków aby przygotować jej członków do trudnej pracy.

W trosce o zwiększenie wydajności pracy cenną inicjatywę wykazali także młodzi tkacze Południowo-łódzkich ZPJG, którzy przy pomocy Zarządu Zakładowego ZMP utworzyli trzyzmianową młodzieżową brygadę tkacką. Brygada ta składa się z 18 młodych tkaczy i 3 byłych podmajstrzych, awansowanych obecnie na samodzielne stanowiska.

Członkowie brygady obsługujący zmiany 28 krosien postanowili zlikwidować „wąskie gardła" występujące tutaj i walczyć o rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych.

Na całym świecie znane są i wysoko cenione kryształy wyrabiane w hucie szkła „Józefina", obecnie noszącej nazwę Jeleniogórskich Zakładów Szklarskich w Szklarskiej Porębie. Nawet najmniejsza skaza na gotowych wyrobach nie ujdzie uwagi sortowaczki Stanisławy Latkowskiej

CAF — fot. Kuperman

Z 70 proc. na 108 proc. podniosła się produkcja Cementowni „Piast"

(Telefonem po kraju)

...W **Cementowni „Piast" w Kamieniołomach** nowo utworzona brygada młodzieżowa swą wytężoną pracą na trudnym odcinku zdołała przyczynić się do podniesienia wydajności zakładu wyrabiającego dawniej **70 proc.** — a dziś **108 proc.**

...Młodzież **Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego nr. 8 we Wrocławiu** założyła sześć brygad szturmowych, które pracują dziś na wiertarkach, stanowiących dawniej wąskie gardło zakładu.

...W **Fabryce Porcelany w Wałbrzychu** utworzono 7-mio osobową brygadę młodzieżową, składającą się ze ślusarzy, tokarzy, frezerów i elektrotechników. Brygada ta pracuje często na zagrożonych odcinkach i usuwa awarie w produkcji.

...Koło administracyjne przy kopalni **„Bolesław Chrobry"** w **Wałbrzychu** zorganizowało grupę szturmową, która po godzinach pracy w biurze zjeżdża na dół do kopalni i pomaga górnikom.

...Zetempowcy pracujący w **Zakładach Papierniczych w Krapkowicach,** widząc, że obsługa pieców grzewczych nie może nastarczyć z dowozem miału do pieców, co powoduje obniżenie temperatury i spadek produkcji — pomogli robotnikom przy dowozie miału i usunęli niebezpieczeństwo postoju tych agregatów.

...W **hucie „Małapanew"** szturmowa brygada formierza **Zdzisława Myśliwczaka** wezwała całą młodzież huty do współzawodnictwa w ramach ruchu pionierskiego. Na apel brygady odpowiedziało osiem zespołów produkcyjnych.

Pracownicy handlu uspołecznionego stają do współzawodnictwa

Doceniając olbrzymią rolę handlu uspołecznionego zwłaszcza obecnie, po ogłoszeniu Uchwały Rady Ministrów, coraz więcej pracowników placówek handlowych przystępuje do współzawodnictwa.

Ze wszystkich stron kraju napływają meldunki o podejmowaniu zobowiązań w ślad za załogą Centralnego Domu Towarowego w Warszawie. W stolicy do współzawodnictwa o tytuł najlepszego sprzedawcy, przodującego stoiska, sklepu itp. przystąpiły załogi PDT na Pradze i Żoliborzu. Również pracownicy MHD Art. Spożywcze Praga — podjęli zobowiązania.

W Łodzi do współzawodnictwa przystąpiły załogi PDT i Hali Targowej MHD.

Również pracownicy PDT w Bydgoszczy podjęli ostatnio szereg zobowiązań i przystąpili do współzawodnictwa o tytuł najlepszego sprzedawcy, najlepszej brygady oraz przodującego stoiska sklepowego. **Poszczególne brygady młodzieżowe postanowiły jednocześnie podnieść swoją wydajność o 5—6 proc. oraz dążyć do całkowitego wyeliminowania mank.** „Wiemy dobrze, że od nas, pracowników handlu uspołecznionego zależy w dużym stopniu pełna realizacja Uchwały Rządu" — powiedziała na zebraniu młodzieży ZMP przodująca sprzedawczyni — **Lidia Żułkoś.**

Jedni z pierwszych w woj. krakowskim zobowiązania podjęli ZMP-owcy przodującego w kraju PDT w Krakowie. Przystąpili oni do długookresowego współzawodnictwa.

Podjęte przez młodzież ZMP-owską zobowiązania zmierzają do lepszego zaopatrzenia kupujących, podniesienia poziomu obsługi i estetyki stoisk, obniżenia kosztów własnych i przekroczenia planów obrotu.

Równocześnie ze zwiększonymi wysiłkami w celu usprawnienia obsługi, młodzież krakowskiego PDT rozwinie akcję wyjaśniającą.

„Będziemy wyjaśniać ludziom wielkie znaczenie ostatniej Uchwały — mówi aktywny ZMP-owiec, sprzedawca działu papierniczego **Jan Bednarek.** — Będziemy też natychmiast reagowali na wszystkie wrogie próby wywoływania niepokoju na rynku i szerzenia plotek".

Na uroczystych akademiach i obchodach społeczeństwo czci 8 rocznicę wielkiej ofensywy Armii Radzieckiej która przyniosła Polsce wolność

12 stycznia 1945 roku ruszyła znad Wisły wielka ofensywa wojsk radzieckich, u których boku walczyło Ludowe Wojsko Polskie. Ofensywa ta przyniosła wyzwolenie całemu narodowi polskiemu. Dzięki genialnej strategii Stalinowskiej, dzięki ogromnej sile uderzenia i piorunującym zwycięstwom uchroniła ona nasz kraj od całkowitego wyniszczenia, które planowali hitlerowcy.

Społeczeństwo poszczególnych miast rocznicę wyzwolenia czci uroczystymi akademiami i obchodami.

KRAKÓW. Uroczyście obchodzili uroczysty dzień 18 bm. — ósmą rocznicę wyzwolenia **Krakowa** przez bohaterską Armię Radziecką i walczące u jej boku Odrodzone Wojsko Polskie — mieszkańcy **Krakowa** i okolic.

W godzinach porannych liczne delegacje robotników krakowskich zakładów przemysłowych, organizacji społecznych i masowych, przedstawiciele partii i prezydiów Miejskiej i Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz młodzież szkolna i akademicka złożyli wieńce i kwiaty u stóp Mauzoleum poległych w walce o wyzwolenie **Krakowa** żołnierzy radzieckich.

W godzinach popołudniowych odbyła się w wypełnionej do ostatniego miejsca sali **Teatru im. J. Słowackiego** uroczysta sesja Miejskiej i Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Na zakończenie zebrani wysłali depeszę z pozdrowieniami do Generalissimusa **JÓZEFA STALINA** i Prezesa Rady Ministrów **BOLESŁAWA BIERUTA.**

ŁÓDŹ. Uroczystości związane z obchodem 8 rocznicy wyzwolenia **Łodzi,** przypadającej w dniu 19 stycznia zainaugurował w dniu 17 bm. capstrzyk młodzieży. Wielotysięczny pochód młodzieży z zakładów pracy, szkół i wyższych uczelni łódzkich przemaszerował głównymi ulicami **Łodzi.** Uczestnicy capstrzyku udali się następnie do parku im. **J. Poniatowskiego,** gdzie, przy dźwiękach hymnów polskiego i radzieckiego, złożyli wieńce u stóp Pomnika Żołnierzy Radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie **Łodzi.**

W celu uczczenia pamięci ofiar faszyzmu hitlerowskiego odbyła się w dniu 18 bm. na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Radogoszczu wielka manifestacja mieszkańców **Łodzi** pod hasłem: **„Nigdy więcej Radogoszcza — nigdy więcej wojny".**

Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. **Łodzi Ryszard Olasek** przemawiając do zgromadzonych, oświadczył m in.:

„Genialna strategia Stalinowska i błyskawiczne uderzenia Armii Radzieckiej pokrzyżowały zamiary okupanta hitlerowskiego, który zamierzał uczynić z Łodzi rumowisko gruzów, a ludność jej wyniszczyć. Dziś masy pracujące Łodzi, dzięki wyzwoleniu przez Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie, mogą budować nowe szczęśliwe życie dla siebie i dla przyszłych pokoleń".

Jednominutową ciszą zebrani uczcili pamięć pomordowanych więźniów **Radogoszcza** i złożyli liczne wieńce na ich grobach

Uczestnicy manifestacji podjęli rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Ślubujemy nie szczędzić sił dla jeszcze pełniejszego zjednoczenia narodu polskiego w imię realizacji zadań Programu Frontu Narodowego, w imię utrwalenia pokoju i niepodległości Ojczyzny — ufni w słuszność polityki Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, kierowanego przez naszego Wielkiego Nauczyciela Bolesława Bieruta. Będziemy nieugięcie walczyć o trwały pokój".

WARSZAWA. Dla uczczenia 8 rocznicy wyzwolenia — w zakładach pracy, instytucjach i szkołach odbyły się dalsze uroczyste akademie, pogadanki i odczyty, w czasie których przedstawiciele Wojska Polskiego zapoznali zebranych z przebiegiem walk o wyzwolenie.

W uroczystościach wzięły również udział liczne zespoły artystyczne, które wierszem i piosenką opiewały bohaterstwo żołnierzy radzieckich i polskich, ich braterską przyjaźń scementowaną w ogniu walk.

W GDAŃSKU na wieczornicę poświęconą uczczeniu 8 rocznicy wyzwolenia stolicy tłumnie przybyli uczestnicy walk o Warszawę, żołnierze Wojska Polskiego, robotnicy z fabryk i stoczni, młodzież i pracownicy portowi. Zebrani wysłuchali odczytu przedstawiciela Towarzystwa Wiedzy Powszechnej pt. „Stara i nowa Warszawa".

W KATOWICACH i woj. katowickim odbyły się zorganizowane przez szkolne Komitety Odbudowy Stolicy pogadanki połączone z programem artystycznym. W samych tylko Katowicach, w uroczystościach wzięło udział ponad 19 tys. dzieci ze szkół podstawowych.

Wojewódzki Komitet Odbudowy Stolicy zorganizował także interesującą wystawę pn. „Odbudowa Warszawy w literaturze i ilustracji".

„Co o tym sądzicie?"

W najbliższych numerach „Sztandaru Młodych" otwieramy nowy dział pt. **„CO O TYM SĄDZICIE".**

W dziale tym będziemy drukować Wasze listy, w których prosicie o odpowiedź na trudne i niezrozumiałe dla was sprawy. Odpowiedzi tej będą udzielać w dyskusji sami czytelnicy. Prowadzić tę dyskusję będziemy na łamach pisma.

W jutrzejszym numerze rozpoczniemy na str. 3 dyskusję nad listem kol. Aleksandry Adamczyk z Liceum Pedagogicznego w Sandomierzu, w którym pyta: **„Na czym powinna się opierać miłość dwojga młodych ludzi"?**

Przeczytajcie więc, korespondenci i czytelnicy, uważnie list kol. Adamczyk i nadsyłajcie swoje wypowiedzi na ten temat.

W kampanii wymiany legitymacji ZMP

● 1048 odczytów i pogadanek o postawie zetempowca ● krytyka zaniedbujących naukę ● szkolenie ideologiczne

Woj. Rzeszów

Dotychczas w woj. rzeszowskim odbyło się już **1.119 zebrań przygotowawczych do wymiany legitymacji, oraz 620 zebrań, na których zetempowcy otrzymali już nowe legitymacje ZMP.** Zebrania przygotowawcze jak i zebrania poświęcone wymianie legitymacji poważnie mobilizują młodzież do zadań postawionych przed organizacją zetempowską. Dużą rolę w podniesieniu świadomości młodzieży odgrywają odczyty na tematy: **„Jak powinien postępować zetempowiec"** i **„Postawa moralno-polityczna członka ZMP".**

Ogółem wygłoszono w woj. rzeszowskim **1048** odczytów. Najwięcej odczytów, bo **136** przeprowadzono na terenie **huty Stalowa Wola.** Po każdym odczycie zwykle wywiązuje się ożywiona dyskusja na temat nowej legitymacji, wykazująca jednocześnie głęboką troskę o polepszenie stylu pracy organizacji, o jej siłę i autorytet.

W uaktywnieniu młodzieży dużo pomogła również **dyskusja nad książką „Pamiątka z Celulozy"** i wieczorki artystyczne, których dotychczas odbyło się w woj. rzeszowskim **286.** Najwięcej wieczorków artystycznych przeprowadzono w Przemyślu.

*

Na zebraniu **koła ZMP w gromadzie Łęki Strzyżowskie pow. Krosno** po referacie przewodniczącego koła wywiązała się żywa dyskusja, w której zabrało głos **12 członków. Tow. Maria Smierszczok,** mówiąc o dotychczasowej pracy koła **domagała się założenia zespołu szkoleniowego, dzięki któremu młodzież mogłaby lepiej zrozumieć politykę władzy ludowej na wsi.** Podkreślić należy, że dzięki pracy zetempowców gromada ta przed terminem wywiązała się całkowicie z obowiązków wobec państwa. **Na zebraniu przyjęto 7 wyróżniających się w pracy społecznej synów małorolnych chłopów.**

TADEUSZ PAC

Woj. Katowice

W Technikum Hutniczym w Dąbrowie Górniczej w poszczególnych kołach klasowych ZMP odbywają się pierwsze zebrania przed wymianą legitymacji.

W klasie 3 dyskusja toczyła się szczególnie **wokół zagadnień szkolenia ideologicznego oraz nauki szkolnej.**

Zabierając głos w dyskusji tow. **Dittmer mówił o słabej pracy organizacji w szkoleniu ideologicznym. Stwierdził on, że szkolenie ideologiczne, które było powierzone kol. Marcowi, nie mogło być prowadzone należycie, gdyż kol. Marzec miał za dużo innych obowiązków.**

Dużo uwagi poświęcono również sprawie uczennicy **Wojakowskiej,** która, pomimo, że ma kilka ocen niedostatecznych, **wcale się tym nie przejmuje, lekceważy naukę, a gdy ktoś zaproponuje jej pomoc, oświadcza, że wszystko rozumie i nie potrzebuje pomocy.**

MIECZYSŁAW GAMRAT
Dąbrowa Górnicza

Woj. Wrocław

Koło ZMP przy spółdzielni „Praca" w Olszynie Lubańskiej liczy 12 członków. Przed wymianą legitymacji koło **podjęło zobowiązanie uruchomienia świetlicy ZMP.**

Mimo trudności zetempowcy wykonali swe zobowiązanie. W ciągu trzech **dni wybudowali podium, zburzyli zbędną ścianę, wyprawili podłogę i pomalowali ściany.**

W lokalu, który przed trzema dniami był nie zdatny do użytku członkowie ZMP otrzymali nowe legitymacje.

W pracy w przygotowaniu świetlicy wyróżnili się tow. tow. **Teodor Macewicz, Zakrzewski, Kurzawa.**

W czasie wręczania legitymacji przewodniczący koła tow. **Artur Szulc** powiedział: **Koło nasze wzmocni jeszcze bardziej czujność wobec wrogów naszego państwa, będzie wzmacniać postawę ideową członków, oraz podnosić ich wiedzę, po to, by szybciej zbudować naszą socjalistyczną Ojczyznę".**

Korespondent
JÓZEF DRZAZGA

Walcząc ofiarnie jak K. Liebknecht i R. Luksemburg zwyciężymy w walce o socjalizm

— powiedział Wilhelm Pieck na wiecu w Berlinie

W związku z 34 rocznicą zamordowania Karola Liebknechta i Róży Luksemburg w Berlinie odbył się w dniu 18 stycznia br. wielki wiec.

Na wiecu tym wygłosił przemówienie przewodniczący Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, **Wilhelm Pieck.**

Podkreślił on, że śmierć **Karola Liebknechta, Róży Luksemburg, Ernesta Thaelmanna** i dziesiątków tysięcy robotników niemieckich którzy polegli w walce o pokój i socjalizm, zobowiązuje niemieckie masy pracujące do walki z niesłabnącą energią o prawo narodu niemieckiego do życia w pokojowych, zjednoczonych i budujących socjalizm Niemczech.

Walka przeciwko ratyfikacji układów wojennych zawartych w Bonn i w Paryżu — oświadczył **Wilhelm Pieck** — jest najważniejszym obowiązkiem narodu niemieckiego. Dlatego też, każdy kto występuje dziś przeciwko tym układom, działa w myśl wskazań **Karola Liebknechta** i **Róży Luksemburg,** którzy wzywali naród niemiecki do walki o pokój.

Podkreślając zdradziecką rolę prawicowego kierownictwa partii socjaldemokratycznej i związków zawodowych, prezydent **Pieck** stwierdził, że **Ernest Thaelmann** miał po tysiąckroć rację, gdy wzywał wszystkich socjaldemokratów, komunistów i członków związków zawodowych, wszystkich antyfaszystów do walki przeciwko reakcji faszystowskiej.

Zwracając się do robotników Niemiec zachodnich i Berlina zachodniego, prezydent **Pieck** wezwał wszystkich socjaldemokratów i bezpartyjnych, by utworzyli wspólny front walki przeciwko reakcji, przeciwko ratyfikacji układów wojennych, walki o obalenie reżimu **Adenauera.**

W tej walce o wielki wspólny cel — o jedność naszego narodu, o pokój i możność demokratycznego rozwoju — oświadczył **Wilhelm Pieck** — siły pokoju na pewno zwyciężą siły podżegaczy wojennych.

Przemówienie swe **Wilhelm Pieck** zakończył słowami:

— Walcząc odważnie i ofiarnie jak Karol Liebknecht, Róża Luksemburg i Ernest Thaelmann, jak dziesiątki tysięcy robotników niemieckich zamordowanych przez faszystów, zwyciężymy w walce o socjalizm w Niemieckiej Republice Demokratycznej, w walce o jedność naszego narodu i o zachowanie pokoju. Zwyciężymy, ponieważ wraz z nami walczy cały światowy obóz pokoju z wielkim Związkiem Radzieckim na czele, zwyciężymy, ponieważ walką tą kieruje najlepszy przyjaciel naszego narodu, nasz genialny nauczyciel, Józef Stalin.

Po wiecu odbyło się uroczyste złożenie wieńców na grobach poległych bojowników niemieckiego rewolucyjnego ruchu robotniczego.

Naród węgierski czci pamięć Włodzimierza Lenina

Naród węgierski głęboką czcią otacza pamięć wielkiego wodza i nauczyciela mas pracujących, Włodzimierza **Lenina.**

W całym kraju odbywają się **Dni Leninowskie.** Dnia 21 stycznia odbędzie się w **Budapeszcie** akademia żałobna, poświęcona 29 rocznicy śmierci **Lenina.** Akademie i zebrania żałobne odbędą się także w miastach prowincjonalnych oraz we wsiach.

Dzieła **Włodzimierza Lenina** cieszą się na Węgrzech ogromną popularnością. Od wyzwolenia kraju spod okupacji hitlerowskiej dzieła **Lenina** ukazały się w łącznym nakładzie 2.170.100 egzemplarzy. Ponadto wydano 11 tomów dzieł wybranych **Lenina** i **Stalina** w nakładzie 425.200 egzemparzy.

Wezwanie ŚFMD do młodzieży świata

Sekretariat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej ogłosił oświadczenie w związku z odmową władz francuskich zwolnienia bezprawnie aresztowanych przywódców Związku Młodzieży Republikańskiej Francji G. Ducolone i innych, a także sekretarza generalnego Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) Alaina Le Leapa.

Sekretariat ŚFMD wzywa młodzież całego świata do solidarności z aresztowanymi przez władze francuskie bojownikami o pokój.

Sekretariat ŚFMD wzywa do podjęcia wszelkich kroków w celu wywalczenia wolności dla Le Leapa i przywódców Związku Republikańskiej Młodzieży Francuskiej.

Z walk w Korei

Lotnictwo amerykańskie w dalszym ciągu dokonuje barbarzyńskich nalotów na miasta i wsie Korei. W nocy z 16 na 17 stycznia samoloty amerykańskie znów zbombardowały wschodnie dzielnice Phenianu. W okresie od 1 stycznia w tej części miasta zburzono kilkaset domów mieszkalnych, około 500 osób zabito i raniono, tysiące dzieci i kobiet pozostało bez dachu nad głową.

Zaciekłych nalotów dokonuje lotnictwo USA na miasta prowincji Tiagan oraz na wsie w okolicach Andżu, Sukozhonu, Jandoku i innych miast.

Z obrad II Czechosłowackiego Zjazdu Obrońców Pokoju

Kierując się uchwałami Kongresu Narodów czechosłowaccy obrońcy pokoju wniosą nowy wkład do walki o pokój na całym świecie

17 stycznia rozpoczęły się w Pradze obrady II Czechosłowackiego Zjazdu Obrońców Pokoju.

Oprócz 1.600 delegatów, reprezentujących różne warstwy ludności — robotników, chłopów, inteligencję pracującą i duchowieństwo, w obradach biorą także udział liczni goście, w tym przedstawiciele Światowej Rady Pokoju, przedstawiciele obrońców pokoju Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, Bułgarii i Włoch.

Po krótkim zagajeniu obrad przez przewodniczącą Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju **Hodinovą-Spurną** i po przemówieniu wicepremiera i ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji **V. Siroky'ego**, uczestnicy Zjazdu uchwalili wśród burzliwych oklasków depeszę powitalną do Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju.

W imieniu Sekretariatu Światowej Rady Pokoju powitał Zjazd **Jean Laffitte.** Mówca wyraził przekonanie, że czechosłowaccy obrońcy pokoju, kierując się uchwałami Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, wniosą nowy wkład do walki o pokój na całym świecie.

W drugim dniu obrad przewodnicząca Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju **A. Hodinova-Spurna** wygłosiła referat pt. „O działalności i dalszych zadaniach obrońców pokoju w Czechosłowacji".

Hodinova - Spurna omówiła działalność czechosłowackich obrońców pokoju w okresie, który upłynął od I Zjazdu w styczniu 1951 r. Ponad 9 milionów obywateli czechosłowackich złożyło swe podpisy pod apelem domagającym się zawarcia paktu pokoju oraz protestującym przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Mówiąc o zadaniach czechosłowackich obrońców pokoju, **Hodinova-Spurna** wskazała na konieczność wzmożenia walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, militarystycznemu „układowi ogólnemu" i układowi o „europejskiej wspólnocie obronnej". **Należy na jeszcze szerszą skalę rozwinąć walkę o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami oraz domagać się zakończenia barbarzyńskich wojen w Korei, na Malajach i w Vietnamie. Należy kategorycznie walczyć przeciwko wojnie bakteriologicznej i przeciwko stosowaniu broni masowej zagłady. Obowiązkiem czechosłowackich obrońców pokoju jest zaznajomienie całej ludności kraju z uchwałami Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.**

W zakończeniu **Hodinova - Spurna** oświadczyła: Ruch obrońców pokoju powinien włączyć w swe szeregi jak najszersze masy ludności kraju, powinien mobilizować je do wykonania planów gospodarczych, do obrony pokoju.

W dalszym ciągu obrad powitał Zjazd przedstawiciel obrońców pokoju Chińskiej Republiki Ludowej **Li Yi-man**, którego przemówienie było wielokrotnie przerywane oklaskami i okrzykami: „Niech żyją Chiny!", „Niech żyje Mao Tse-tung!".

Referat pt. „Światowy ruch obrońców pokoju a Kongres Narodów w Obronie Pokoju" wygłosił członek Światowej Rady Pokoju i prezydium Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju **Vaclav Bouczek.**

Po przemówieniu **Bouczka** rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele obrońców pokoju różnych obwodów Czechosłowacji, a także przedstawiciele Centralnej Rady Związków Zawodowych, Czechosłowackiego Związku Młodzieży i Komitetu Kobiet Czechosłowackich.

Przemówienia powitalne wygłosili przedstawiciele ruchu obrońców pokoju Włoch, Bułgarii i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Od szerokiej współpracy wszystkich sił postępowych zależy przyszłość Austrii

Przemówienie przewodniczącego KP Austrii na wiecu przedwyborczym w Linzu

Przewodniczący Komunistycznej Partii Austrii, deputowany Johann Koplenig wygłosił przemówienie na wiecu przedwyborczym w Linzu.

W dniu, w którym obie partie rządowe oficjalnie rozpoczęły kampanię przedwyborczą — oświadczył **Koplenig** — opublikowano wiadomość, że pod koniec grudnia w Austrii było 350.000 bezrobotnych. Liczba ta ma o wiele większe znaczenie, niż wszystkie przedwyborcze plakaty i przemówienia **Figla, Schaerfa, Helmera, Grafa** i innych przedstawicieli partii rządowych.

Liczba ta nie obejmuje dziesiątków tysięcy młodych ludzi, którzy po ukończeniu nauki nie mogą znaleźć pracy, dziesiątków tysięcy młodych ludzi, nie mających żadnych perspektyw. Czyż może być jeszcze cięższe oskarżenie przeciwko obecnemu rządowi w Austrii?

Bezrobocie prowadzi do ruiny rzemieślników i kupców, albowiem zdolność nabywcza bezrobotnych jest nader niska. Wraz ze wzrostem bezrobocia wzmaga się w kraju reakcja polityczna i społeczna. Nadchodzą czasy, gdy znów zmusza się młodzież w tej czy innej formie, aby zaciągała się do batalionów pracy, do organizacji wojskowych lub Legii Cudzoziemskiej. Liczba 250 tysięcy bezrobotnych unaocznia ludności Austrii całą powagę sytuacji. **Jednocześnie bezrobocie świadczy, że koalicja rządowa w ciągu ubiegłych 4 lat wyrządziła narodowi same tylko szkody.**

Prowodyrzy austriackiej partii socjalistycznej usiłują za ten stan rzeczy zwalić winę na ministra finansów i partię ludową. Ale jest to tylko manewr demagogiczny obliczony na oszukanie mas. W istocie partia ludowa i partia socjalistyczna były jednomyślne w podejmowaniu wszystkich zarządzeń godzących w interesy narodu.

W dalszym ciągu **Koplenig** podkreślił, że blok wyborczy „Austriacka Opozycja Ludowa" powstał w wyniku powszechnego niezadowolenia z polityki partii rządzących, zrodził się z dążenia do zmiany sytuacji. **Partia komunistyczna jest przekonana, że szeroka współpraca wszystkich sił postępowych, która znalazła wyraz w utworzeniu „Austriackiej Opozycji Ludowej", jest konieczna dla Austrii.**

Dlatego też partia komunistyczna wszystkimi siłami popiera „Austriacką Opozycję Ludową".

Następnie **Koplenig** omówił program „Austriackiej Opozycji Ludowej" podkreślając, że domaga się ona prowadzenia polityki stabilizacji ekonomicznej i sprawiedliwości społecznej.

Konferencja kanadyjskich obrońców pokoju

W dniu 17 stycznia rozpoczęły się w **Ottawie** obrady konferencji Rady Kanadyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju. W toku obrad omówione będą wyniki prac Kongresu Narodów w Obronie Pokoju i ustalone będą wytyczne działalności kanadyjskich obrońców pokoju. W obradach konferencji bierze udział około 50 delegatów.

Profesor **James Endicott** wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że Kongres Narodów w Obronie Pokoju przyczynił się do zacieśnienia współpracy między zorganizowanym ruchem w obronie pokoju, a masami prostych ludzi całego świata pragnących pokoju, lecz nie należących do żadnej organizacji bojowników o pokój.

Bohaterska walka pracowników Narodowego Banku Grecji

Bułgarska Agencja Telegraficzna powołując się na doniesienia agencji **Elias Press** podaje, że rząd Papagosa podjął nowe kroki w celu stłumienia oporu pracowników Narodowego Banku Grecji, którzy od dłuższego czasu kontynuują strajk. Rząd wydał zakaz wypłacania zarobków strajkującym oraz usiłował przerwać strajk przy pomocy łamistrajków. Jednakże wszystkie te próby zakończyły się niepowodzeniem. Pracownicy Banku Narodowego w Grecji nadal strajkują.

Płomienny pionierski krawat

Państwowy Teatr Młodego Widza w Krakowie. „Czerwony krawat" S. Michałkowa w przekładzie Marii Górskiej. Reżyseria i inscenizacja: M. Billiżanka. Dekoracje: E. Waniek.

Wina Walerego Wiszniakowa polega na tym, że chłopiec nie panuje nad swoimi uczuciami. Oto koledzy — pionierzy polecają mu zrobienie gazetki ściennej. Walery odmawia — nie chce mu się. Kiedy postawa taka zostaje potępiona, Walery obraża się... na organizację: zdejmuje swój czerwony pionierski krawat i znaczek. „Nie chcę mieć z wami nic do czynienia" — rzuca towarzyszom.

Rodzice Walerego to aktywni ludzie radzieccy. Ojciec — poseł, dyrektor wielkich zakładów, matka — inżynier w fabryce, aktywistka partyjna. Walery długi czas tai przed rodzicami, że już nie jest pionierem. W domu zachowuje się źle — niegrzecznie wobec babki, rodziców, siostry Maryny.

Wreszcie obraża swego przyjaciela Szurę Bodiejkina, którego po śmierci matki (ojca stracił Szura na froncie) przygarnęli do swego domu rodzice Walerego. Co było powodem, że Walery tak boleśnie dotknął Szurę?

Oto Bodiejkin opowiedział w szkole, jak Walery postępuje w domu. Rada pionierska postanowiła wobec wyjaśnień Szury odłożyć na kilka miesięcy ponowne przyjęcie Walerego do organizacji pionierskiej.

★

Czy Bodiejkin postąpił źle, czy „zdradził" swego przyjaciela — jak uważa Walery? Bodiejkin postąpił jak prawdziwy pionier: nie chciał dopuścić, by niedojrzały jeszcze do organizacji kolega znalazł się w jej szeregach.

Walery nie rozumie, że postawa pioniera musi być jednakowa, w domu i w szkole — wszędzie. Nie można sądzić — jak to czasem i u nas się zdarza — że wystarczy świetnie spełniać obowiązki i zadania szkolne i organizacyjne, a jednocześnie dla bliskich, dla otoczenia być opryskliwym, aroganckim, kapryśnym.

Ta prawda jest przewodnią prawdą sztuki.

Ale Walery nie rozumie jeszcze i tego, że naczelną cechą pioniera musi być szczerość wobec kolektywu. Gdy Bodiejkin postąpił słusznie i prosto, Walery zarzuca mu „zdradę", „donosicielstwo", jakby interesy jego jednego mogły być ważniejsze od interesów organizacji chcącej mieć w swoich szeregach młodzież szczerą, a nie dwulicową.

Treść sztuki Michałkowa stanowi walka, jaką prowadzą bliscy Waleremu ludzie o to, by chłopiec pojął swój błąd, by stał się godny czerwonego krawatu pioniera.

Ojciec wyjaśnia Waleremu całą niesłuszność postępku — kiedy to Walery rzucił towarzyszom swój znaczek i krawat. Kto nie ceni w młodości krawatu pionierskiego — tłumaczy Kuźma Wiszniakow — ten w przyszłości nie będzie umiał cenić partyjnej legitymacji...

★

Rodzice Walerego dostrzegają jednak i swój błąd: w nawale obowiązków zawodowych i partyjnych nie dość czujnie zajmowali się swymi dziećmi. Zabrakło tak ważnego kontaktu rodziców ze szkołą. Ani ojciec, ani matka nie wiedzieli, jak trudno przychodzi nauka córce — Marynie, jak sprawuje się Walery i co jest powodem jego trosk.

Sztuka wskazuje na wielką rolę, jaką odgrywa w społeczeństwie podstawowa komórka — rodzina.

„Czerwony krawat" pokazuje wreszcie piękną postać nauczyciela — opiekuna i przyjaciela młodzieży. Człowiek ten nie poprzestaje na formalnym spełnianiu swych obowiązków w szkole. Interesuje się on całym życiem uczniów, odwiedza ich domy, przyjaźni się z młodszymi kolegami.

Sztuka Michałkowa ma wielkie wartości zarówno dla najmłodszego widza, jak i dla nauczyciela, jak wreszcie dla rodziców.

Sztuka ta weszła na scenę Krakowskiego Teatru Młodego Widza w początkach listopada. „Czerwony krawat" cieszy się dużym zainteresowaniem młodzieżowej publiczności.

Reżyserka i inscenizatorka **Maria Billiżanka** postarała się, by spektakl tętnił radością i humorem. Wśród świetnych wesołych scenek należy wymienić epizod w mieszkaniu nauczyciela Koczubieja z wywołującą wybuchy śmiechu wśród widzów popularną „barotką" — wesołą żołnierską piosenką.

Zespół aktorski niemal bez wyjątku gra z uczuciem i werwą. Na czoło wybijają się aktorzy, grający rolę rodziców Walerego: **Halina Bełkowska i Henryk Korbut.** Bełkowska wzrusza swoją matczyną troskliwością o Marynę, Walerego i Szurę. Szczerze martwi się złym zachowaniem syna, jest prosta a jednocześnie bardzo troskliwa, gdy rozmawia z mężem i dziećmi. Korbut w roli Kuźmy Wiszniakowa — to poważne osiągnięcie aktorskie. Ujrzeliśmy na scenie starszego przyjaciela swoich dzieci, surowego, gdy chodzi o ich postawę i naukę, przejętego państwowymi i partyjnymi obowiązkami — obywatela w każdym calu.

Walerego i Szurę grają: **Kazimierz Orzechowski i Jan Milowski** — niedawno jeszcze studenci Szkół Aktorskich. Umiejętnie odtwarzają niełatwe role chłopców dużo młodszych, niż oni sami.

Miłą, bliską młodzieży postać nauczyciela stworzył **Henryk Liburski,** a młody aktor **Jerzy Hoehne** wykorzystał pomyślnie humorystyczne efekty w roli pioniera Czaszkina.

Wiele świetnych momentów miała **Zofia Lubartowska,** jako siostra Walerego — Maryna. Lubartowska potrafiła odtworzyć małą dziewczynę pełną radości, temperamentu, i wytrwałą, dobrą pionierkę. Rolę babci Kapitoliny zagrała **Kazimiera Lutówna.**

Sporo pretensji można by mieć do tłumaczki rosyjskiej wersji „Czerwonego krawatu". Mimo pracy kierownika literackiego język sztuki jest ubogi, bezbarwny i momentami razi swą niescenicznością. Trzeba też wysunąć zastrzeżenia pod adresem niektórych rozwiązań reżyserskich i inscenizacyjnych. Czy nie można by np. skrócić nieco bardzo długiego fragmentu z „Młodej Gwardii" czytanego na scenie? Albo czemu Walery bez przerwy trzyma ręce w kieszeniach jak zły aktor, który nie wie co z nimi zrobić, a nie jak pionier? Dlaczego — zwracając uwagę na szczegóły (a widz dziecięcy i młodzieżowy jest szczególnie spostrzegawczy) w jednym wypadku Maryna posługuje się „Młodą Gwardią", po polsku, z charakterystyczną polską okładką, a w drugim wypadku Walery czyta pionierskie pismo w języku rosyjskim i z rosyjskim napisem „Pionier"?

Dekoracje (E. Waniek) dobrze rozwiązane przestrzennie, ale na ogół mało estetyczne i niezbyt przemyślane.

Mimo tych usterek przedstawienie w krakowskim TMW zasługuje na uwagę i śmiało można je postawić obok tak ambitnych spektakli tego teatru jak „Poemat pedagogiczny", „Góry Worobiowe" lub „Powrót posła".

TADEUSZ STRUMFF

O zgrozo — bez pałek!

Przy końcu lutego br. w Austrii odbędą się wybory do parlamentu. Sprawą tą zajął się w dniu 12 bm. oficjalny organ Watykanu, „Osservatore Romano". Nie od rzeczy będzie prześledzić tok rozumowania tego pisma.

Tak więc na wstępie artykułu dziennik zajmuje się sprawą sporu pomiędzy dwoma burżuazyjnymi partiami austriackimi, chrześcijańsko - demokratyczną partią tzw. „ludową" oraz partią socjaldemokratyczną. „Osservatore" ma przede wszystkim za złe tym partiom to, że spory między nimi doprowadziły do... przyśpieszenia wyborów. Dziennik wychodzi bowiem z założenia, że czym później odbędą się wybory, tym lepiej, czym bardziej odwleka się ich termin, tym bezpieczniej. Każde bowiem wybory są niebezpieczną próbą dla reakcji...

Następnym zmartwieniem „czcigodnego" pisma jest to, czy skrajnie reakcyjna chrześcijańsko - demokratyczna partia kanclerza Figla zdobędzie absolutną większość. Niezależnie bowiem od tego, że — jak sama nazwa na to wskazuje — partia ta jest watykańska i czysto po watykańsku (i amerykańsku) „demokratyczna", byłoby nie od rzeczy, aby zdobyła ona absolutną władzę w kraju, co pomogłoby w przyśpieszeniu odrodzenia faszyzmu i neohitleryzmu, do czego partia ta, w miarę swych sił, dotychczas mocno się przyczyniała. A partię socjaldemokratów, którzy choć z socjalizmem mają akurat tyle wspólnego, co Figl z demokracją, dobrze by było — zdaniem watykańskiego dziennika — zupełnie odstawić od żłobu.

A prawdziwe już i głębokie oburzenie „Osservatore Romano" wywołał fakt tworzenia przez siły demokratyczne Austrii listy wyborczej „Austriackiej Opozycji Ludowej", która zyskuje coraz szersze poparcie wszystkich patriotów austriackich, pragnących pokoju i niezależności kraju, przeciwstawiających się próbom przekształcenia Austrii w bazę dla wojsk „atlantyckich"...

Ale to jeszcze nie wszystko. Autor artykułu aż dech utracił przytaczając potworny, jego zdaniem, fakt. Fakt oburzający i niesłychany dla niego, watykańsko - amerykańskiego „demokraty". Bo pomyśleć tylko: władze radzieckie zakazały policji austriackiej w sektorze radzieckim używania... pałek gumowych. Tak, pałek, tego najwyższego symbolu „demokracji"... oczywiście zachodniej. „Świadczy to — pisze zupełnie poważnie „Osservatore Romano", nie zdając sobie najwyraźniej sprawy z własnej śmieszności — o dążeniu władz radzieckich do wywarcia wpływu na wynik wyborów"!

No tak, bo cóż to za „zachodnie" wybory, jeśli policja nie ma pałek, którymi tak dobrze i skutecznie rozpędza się zebrania i wiece ludzi, żądających poszanowania ludzkich praw i niepodległości? Jeśli nie można walić na prawo i na lewo manifestujących robotników?

...Czcigodne pismo, wzorem swych przyjaciół z drugiej strony Oceanu Atlantyckiego najwyraźniej jeszcze ciągle wierzy, że reakcję da się uratować przy pomocy pałki. Wypływa to zapewne z niezwykle krótkiego wzroku redaktorów pisma — i ich przełożonych — ponieważ wystarczyło by, aby wyjrzeli przez okno na ulice Rzymu i stwierdzili, że pałki nie pomagają. Rząd De Gasperi'ego równie „chrześcijański" i równie „demokratyczny" jak i rząd Figla, od wielu lat używa pałek policji Scelby, a jedynym tego wynikiem jest to, że siły demokracji i pokoju we Włoszech bezustannie rosną. De Gasperi coraz głośniej żebrze o poparcie swoich amerykańskich panów...

Bo policyjne pałki, jak widać, niewiele pomagają, proszę szanownych redaktorów watykańskiego organu!

RA

Humor zagraniczny

W następstwie szalonych zbrojeń przypada na każdego obywatela USA — włącznie z nowonarodzonymi — 125 dolarów długu państwowego (z prasy).

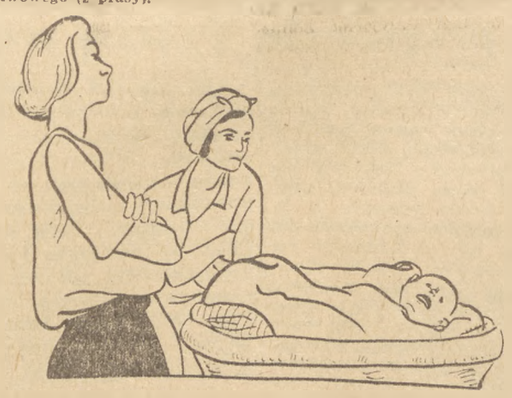

— Cóż z nim jest, że tak ciągle płacze?
— Nie dziwcie się, sąsiadko! Jeśli sobie przypomni, że ledwie rozejrzało się po świecie, a już jest tak zadłużone...

Nad dokumentami z tajnego archiwum WiN (6)

Sami o sobie, czyli ABECADŁO zdrady

Forsę biorą wszyscy. Wszystkie odłamy emigracyjnych wyrodków są obcymi agenturami. Ale kto jest na czyim utrzymaniu? Kto i od kogo ile bierze? Kto kogo, i co reprezentuje? Kto i jak chce rządzić w Polsce? Niech mówią o tym dokumenty z archiwum WiN.

Jeśli rozszyfrować w tych dokumentach, że „rząd" emigracyjny nazywa się w nich „Przytułkiem", że o „Stronnictwie Pracy" mówi się „Krasnoludki", a „ludowcy" noszą nazwę „Krakusów z Piccadilly" (ulica w Londynie najbardziej uczęszczana przez prostytutki), jeśli przebrnąć przez szyfrowy żargon nie pozbawiony zupełnie dowcipu — oto jak wyglądają niektórzy działacze i niektóre „organizacje" na emigracji.

Podajemy urywki z dokumentów WiN w porządku alfabetycznym.

„ANDERS. Przy Andersie jako hetmanie - polityku starają się skupić wszelkiego autoramentu grupy faszyzujące od Piłsudczyków do ONR... Państwo Andersa... byłoby państwem wojskowo-biurokratycznym, rządzonym autorytatywnie" *(Raport „Mariana" Matłachowskiego, 30.6.50).*

„ARCISZEWSKI. (przywódca emigranckiej PPS — przyp. red.). Niedołężny. Duży wpływ na niego ma jego pseudo żona, która podsyca jego ambicje. Jest to osoba dość ograniczona, mieszająca się do wszystkich spraw, a on ma do niej zaufanie... Pierwsza żona żyje w Kraju". *(Raport delegatury WiN 8.8.50).*

„BIELECKI. (przywódca endeków — przyp. red.). Umysłowość konserwatywna pozbawiona twórczej wyobraźni, dla której ideałem byłby powrót do epoki sprzed 1939 r., z tym, że sanację miałaby zastąpić bielecczyzna... W praktyce nie odbiegłby on od wzoru, jaki w Polsce przedwrześniowej stworzył Rydz". *(Raport „Mariana" Matłachowskiego 30.6.50).*

„BÓR - KOMOROWSKI. W Anglii jest całkowicie „zgrany". *(Dotyczy rozmowy z „Adamem" Boryczko w marcu 50 r.).*

„KOMITET WOLNEJ EUROPY. Ujawnione punkty programowe Komitetu należy wytłumaczyć sobie w ten sposób. Komitet nie ma zadania niesienia pomocy emigracji jako całości, lecz tylko działaczom politycznym... Chce on, aby oni... zapoznali się z zagadnieniami i problemami amerykańskimi, przygotowali się do rządzenia i wprowadzenia ładu u siebie. W tym wszystkim chodzi oczywiście o wytworzenie ekip proamerykańskich. Poza ujawnionymi sprawami są i *nie ujawnione* (szpiegowskie — przyp. red.)". *(Raport „Marka" Maciołka i „Ziutka" Rolewicza z 14.8.49).*

„MIKOŁAJCZYK. Prezes chłopskiej międzynarodówki, która w obawie przed masami... przygotowuje antydemokratyczne rządy dla krajów zza żelaznej kurtyny... To on chce organizować emigracyjny Korpus Bezpieczeństwa dla pacyfikacji kraju" *(Raport „Mariana" Matłachowskiego 30.6.50).*

„NID. (Niepodległość i Demokracja — przyp. red.). Jest to twór emigracyjny złożony z młodych sanatorów o zabarwieniu oenerowskim, wywodzącym się bądź ze środowiska dwójkarskiego, bądź ze środowiska, którego ojcem duchowym był Doboszyński". *(List przeznaczony dla PSL, 29.3.50).*

„PPS. PPS ma drobne zasiłki (od płk. Kamińskiego z „dwójki" — przyp. red.), a oprócz tego ma możliwości ich powiększenia, nie mówiąc o sprawie Brązowego (Irvinga Browna, agenta wywiadu amerykańskiego — przyp. red.)". *(Raport Delegatury WiN, 8.7.50).*

„PSL. Grupa PSL-owców utrzymuje się z tego, że otrzymuje od Komitetu Wolnej Europy różne tematy do opracowania i pobiera za nie prowizję".(Dotyczy rozmowy z *„Adamem" Boryczko, 22.3.50*).

„RADA POLITYCZNA. Rada otrzymała pomoc od Amerykan... Wysokość pomocy dla Rady „Słonie" (tj. Amerykanie — przyp. red.) określili sami na 6.000 dolarów"... *(Raport „Marka" Maciołka 20.12.50).*

„Rada Polityczna" nie ma tu (w USA — przyp. red.) więcej znaczenia, jak Komitet Mikołajczyka, a nawet rząd. Poszczególni członkowie tak Rady, jak i Komitetu dostają personalnie każdy z osobna 30 do 350 dolarów miesięcznie, ci co są w Stanach i na tym koniec". *(List od „Pola" Sapiehy, 1.7.50).*

„RADIO MADRYT. Rozgłośnia madrycka jest pod całkowitym wpływem „Piotra" (Pomiana — przyp. red.). Na ten cel nie szczędzi pieniędzy ani innych środków... Ażeby mieć właściwe światło na niezależność radiostacji Madryt, której patronuje Anders, kilka słów o samym „Piotrze"... Obserwacja współpracy „Piotra" z Anglikami dowodzi dziś niezbicie, że jest po prostu agenturą wywiadu angielskiego" *(Dotyczy rozmowy z „Adamem" Boryczko z dnia 12 i 13.3.50).*

Oto, jak wygląda krótkie abecadło emigracyjnego zaprzaństwa w świetle dokumentów z archiwum WIN.

Czytaj A jak AGENTURA, Z jak ZDRADA.

T. A.

Przegląd tygodnia

Naród francuski odpowiada Mayerom

Nowy rząd francuski Rene Mayera, udając z jednej strony, ze względu na francuską opinię publiczną — że jest przeciwny ratyfikacji układu o odrodzeniu neohitlerowskiego Wehrmachtu, z drugiej strony, wobec swych amerykańskich mocodawców — zapewnia, że pragnie jak najszybciej doprowadzić do wprowadzenia w życie agresywnego traktatu o „armii europejskiej". Krytykujące „armię europejską" oświadczenia oficjalnych osobistości — jak np. ostatnio samego premiera — przeznaczone są wyłącznie na użytek opinii wewnętrznej. Po prostu mają zamydlić oczy Francuzom...

...Tak się złożyło, że przed paru dniami w Bordeaux we Francji rozpoczął się proces grupy hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, którzy w roku 1944 wymordowali w bestialski sposób ludność francuskiego miasteczka Oradour sur Glane, a samo miasto całkowicie zniszczyli. SS-owscy bandyci wymordowali wówczas całą bezmała ludność tego miasteczka, złożoną z kilkuset osób, łącznie z kobietami i dziećmi. Z całej ludności miasteczka uratowało się jedynie kilka osób — i to dzięki przypadkowi.

Proces ten, odbywający się w chwili, gdy obecni władcy Francji przygotowują się do uprawomocnienia odrodzenia niemieckiego imperializmu wraz z jego najpotworniejszymi tradycjami, odrodzenia neohitlerowskiego Wehrmachtu pod dowództwem tych samych ludzi, którzy doprowadzili do masakry w Oradour — urasta do znaczenia symbolu. **Proces nad hitlerowskimi okupantami Francji, znajdującej się obecnie pod okupacją amerykańską, staje się jednocześnie ostrzeżeniem dla obecnych rządców francuskich spod znaku Mayera, Pleven a i spółki.**

Mayerowi wydaje się, że jedno czy drugie jego oświadczenie może oszukać cały naród francuski i że w rezultacie takich „sprytnych" posunięć uda mu się „bezboleśnie" wydać kraj na łup amerykańsko-niemieckim imperialistom. Jednak panowie władcy Francji mylą się. Dowodem tego są dotychczasowe potężne protesty i wystąpienia ludu francuskiego, jest odbyta w dniu 17 bm. w Paryżu potężna manifestacja b. członków Ruchu Oporu, skierowana przeciwko odradzaniu neohitleryzmu. Jest rzeczą charakterystyczną, że obok podpisów działaczy komunistycznych i demokratycznych pod odezwą, wzywającą wszystkich paryżan do udziału w manifestacji, znajdujemy również podpisy wielu działaczy burżuazyjnych. Tak więc np. odezwę podpisali: publicysta poważnego pisma burżuazyjnego „Monde" Borel, profesor prawa uniwersytetu Sorbony Lavergne, ksiądz Grques, pastor Procme, rabin Bauer, w pełni zaaprobowali odezwę liczni deputowani burżuazyjnych partii.

Lud Francji walczył, walczy i będzie nadal walczył przeciwko odradzaniu śmiertelnego wroga wszystkiego co francuskie — niemieckiego imperializmu — i nigdy nie poprze zdradzieckiej i sprzedajnej polityki amerykańskiego rządu Francji.

Adenauer się wścieka

Po drugiej stronie granicy francusko-niemieckiej wierny wykonawca rozkazów płynących z Waszyngtonu — i rozkazów płynących z Essen od „samego" Kruppa — Adenauer, nien mobilizować je do wykonania planów gospodarczych, do obrony pokoju.

W dalszym ciągu obrad powitał Zjazd przedstawiciel obrońców pokoju Chińskiej Republiki Ludowej **Li Yi-man**, którego przemówienie było wielokrotnie przerywane oklaskami i okrzykami: „Niech żyją Chiny!", „Niech żyje Mao Tse-tung!".

Referat pt. „Światowy ruch obrońców pokoju a Kongres Narodów w Obronie Pokoju" wygłosił członek Światowej Rady Pokoju i prezydium Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju **Vaclav Bouczek.**

Po przemówieniu **Bouczka** rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele obrońców pokoju różnych obwodów Czechosłowacji, a także przedstawiciele Centralnej Rady Związków Zawodowych, Czechosłowackiego Związku Młodzieży i Komitetu Kobiet Czechosłowackich.

Przemówienia powitalne wygłosili przedstawiciele ruchu obrońców pokoju Włoch, Bułgarii i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Konferencja kanadyjskich obrońców pokoju

W dniu 17 stycznia rozpoczęły się w **Ottawie** obrady konferencji Rady Kanadyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju. W toku obrad omówione będą wyniki prac Kongresu Narodów w Obronie Pokoju i ustalone będą wytyczne działalności kanadyjskich obrońców pokoju. W obradach konferencji bierze udział około 50 delegatów.

Profesor **James Endicott** wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że Kongres Narodów w Obronie Pokoju przyczynił się do zacieśnienia współpracy między zorganizowanym ruchem w obronie pokoju, a masami prostych ludzi całego świata pragnących pokoju, lecz nie należących do żadnej organizacji bojowników o pokój.

Bohaterska walka pracowników Narodowego Banku Grecji

Bułgarska Agencja Telegraficzna powołując się na doniesienia agencji **Elias Press** podaje, że rząd Papagosa podjął nowe kroki w celu stłumienia oporu pracowników Narodowego Banku Grecji, którzy od dłuższego czasu kontynuują strajk. Rząd wydał zakaz wypłacania zarobków strajkującym oraz usiłował przerwać strajk przy pomocy łamistrajków. Jednakże wszystkie te próby zakończyły się niepowodzeniem. Pracownicy Banku Narodowego w Grecji nadal strajkują.

Rozłam i jedność

Włoska socjaldemokracja od wielu już lat nie odgrywa poważniejszej roli we włoskim życiu politycznym, nie posiadając żadnego prawie poparcia wśród mas pracujących. Tym gorliwiej jednak wysługuje się ona silniejszym partiom burżuazyjnym — przede wszystkim chrześcijańskiej demokracji De Gasperiego — no i amerykańskim imperialistom. Tym gorliwiej stara się, choć bez wielkiego powodzenia, prowadzić rozbijacką robotę wśród klasy robotniczej, tym gorliwiej wychwala wszystko to, co idzie na rękę amerykańskim imperialistom, aby choćby tym zasłużyć sobie na dolarowe subwencje.

Tego rodzaju polityka nie zyskuje jednak entuzjazmu nawet wśród tej garstki zwolenników socjaldemokracji, która dotychczas popierała tę partię. Również dorbna burżuazja, która stanowi przeważającą część popleczników włoskiej partii socjaldemokratycznej, zaczyna powoli zdawać sobie sprawę z faktu, że amerykańska polityka agresji i połączona z nią faszyzacja kraju, przeprowadzana przez De Gasperiego, nie idzie w parze z jej interesami.

W tej sytuacji, gdy naród włoski stanął w obliczu nowego zamachu na prawa demokratyczne — chodzi o rządową próbę wprowadzenia w kraju antydemokratycznej, faszystowskiej ordynacji wyborczej — **socjaldemokracja stanęła w obliczu rozłamu.** Przywódca socjaldemokratów włoskich, Saragat i jego klika mieli dwie drogi: albo przeciwstawić się nowemu zamachowi rządu na konstytucję — i narazić się De Gasperiemu i, co gorsza, Amerykanom, albo poprzeć rząd, trzymając się kurczowo dotychczasowej polityki całkowitej zdrady interesów narodowych. Saragat wybrał drugą drobę — i **rozłam w socjaldemokracji włoskiej stał się faktem dokonanym.** Część bowiem działaczy partii zdaje sobie sprawę z tego, że poparcie faszystowskich metod rządowych może doprowadzić tylko do jednego wyniku: **całkowitej utraty nawet dotychczasowych mizernych wpływów na część włoskiej opinii publicznej.** I w ten sposób szereg deputowanych socjaldemokratycznych wystąpiło z partii, kilku przywódców zerwało z Saragatem i poważna ilość organizacji socjaldemokratycznych w całym kraju ogłosiła autonomię, odrywając się od oficjalnego kierownictwa partii.

W kilka dni po dokonaniu się rozłamu wśród socjaldemokratów włoskich odbył się w Mediolanie **XXX Kongres Włoskiej Partii Socjalistycznej, na której czele stoi Pietro Nenni.** Kongres ten był jak gdyby przeciwstawieniem sytuacji, istniejącej wśród zdrajców klasy robotniczej — saragatowców. Jak wiadomo. **Włoska Partia Socjalistyczna, stojąc twardo na gruncie jedności klasy robotniczej, konsekwentnie wprowadza w życie zasadę jedności działania z przodującą siłą włoskiej demokracji Komunistyczną Partią Włoch.** Dzięki prowadzeniu polityki obrony interesów robotniczych i narodowych, Włoska Paria Socjalistyczna cieszy się poparciem poważnej części robotników włoskich i odgrywa ważną rolę we włoskim życiu politycznym. **Kongres mediolański był manifestacją siły tej partii, która nie zeszła na socjaldemokratyczne manowce zdrady interesów robotniczych, lecz konsekwentnie prowadzi walkę przeciwko reakcji, o pokój i demokrację.**

Odbiciem prawdziwie narodowej polityki, prowadzonej przez Włoską Partię Socjalistyczną, była rezolucja końcowa, uchwalona na Kongresie. Stawiając jako główne zadania partii: wyzwolenie gospodarki narodowej spod panowania obcego imperializmu i rodzimych monopoli i obszarników, wcielenie w życie zasad demokratycznych, utrzymanie pokoju i zachowanie neutralności, przez prowadzenie polityki zerwania z sojuszami wojennymi i wzmacnianie przyjaźni ze wszystkimi narodami — rezolucja wzywa do prowadzenia polityki jedności narodowej, której przykładem jest jedność działania socjalistów i komunistów.

B. RAYZACHER

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11.
TELEFONY: Centr.: 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. Red. Naczelny: 8-76-61 Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 7-56-20 do 30 wewn. 101, 8-56-94.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p. tel 8-07-11 i 8-37-20 wewn. 56.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „DSP". Przed. Państw. Wyd-rnictwo.
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie Srebrna 12 Tel centr 8-04-21, 22, 30
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 15-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena mies. — 2,50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na prem. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".

Z doświadczeń organizacji ZMP-owskiej pow. włocławskiego

POGŁĘBIAĆ PRACĘ POLITYCZNĄ PRZY ZACIĄGU PIONIERSKIM DO WĘGLA

Jan Szałkiewicz ma 18 lat. Od 11 roku życia pracował u kułaka. Feliksa Gniazdowskiego w Lubieniu. Ciężkie to było życie. Za parę marnych groszy i trochę strawy trzeba było pracować od wczesnego ranka do późnego wieczora.

W lecie tego roku Janek pojechał z brygadą SP do Jaworzna. Pracował przy budowie wielkiej elektrowni. Osiągał 110 do 120 proc. normy. Został członkiem ZMP.

Był po raz pierwszy w teatrze i w kinie. Zwiedził Mysłowice, Katowice — zobaczył kopalnie węgla. Nie wydawały mu się takie straszne, jak je sobie wyobrażał. Rozmawiał z górnikami o pracy na dole, w kopalni.

Po powrocie z turnusu, do kułaka już nie wrócił. Chciał zacząć żyć innym, nowym życiem...

W tym czasie na zebraniu zetempowskim dyskutowano nad Apelem ZG ZMP w sprawie zaciągu pionierskiego do górnictwa i przemysłu metalowego. I wówczas Janek zaczął zastanawiać się — „chcę być pionierem" — pomyślał sobie. Zdawało mu się, że na zebraniu wszyscy na niego patrzą, że z Lubienia on będzie pierwszym, który chce zostać pionierem. Ale jeszcze nie zdecydował się całkowicie.

Tymczasem na zebraniu zetempowskim po przeczytaniu Apelu ZG ZMP dalej tłumaczono i dyskutowano: co to znaczy najtrudniejszy odcinek boju — węgiel i metal, jakie korzyści przynosi państwu każda tona węgla, co z niego się wyrabia i jak się go wykorzystuje.

Pewnego dnia Janek usłyszał przez głośnik radiowy, że w sąsiedniej gminie Chodecz pierwsi stanęli na apel chcąc być pionierami — przewodniczący koła ZMP tow. Zdzisław Paluszkiewicz i sekretarz koła, tow. Jan Kamiński.

Innym razem Janek z zainteresowaniem słuchał fragmentu z książki W. Popowa „Stal i szlaka", obrazującego walkę robotników radzieckich o zwiększenie ilości wytopów stali.

Te dwie audycje radiowe, opracowane przez Zarząd Powiatowy ZMP i nadane przez miejscowy radiowęzeł — przemówiły do Janka.

Któregoś dnia przyjechał do gminy tow. Bartliński. Rozmawiał z członkami koła ZMP o różnych sprawach, mówił dużo o Śląsku, pracy w kopalniach.

Za kilka dni Bartliński znów przyjechał, ale tym razem pytał się, co kto robi, czy wykopali już ziemniaki, jak z podorywkami zimowymi itp. Przebywał w gminie 3 dni. Pracował z młodzieżą w polu, a wieczorem razem z wszystkimi śpiewał i bawił się w świetlicy.

Spotkał Janka, pytał się o jego pracę; kiedy się dowiedział, że niegdyś pracował u kułaka — zainteresował się nim. Od tej chwili często z nim przebywał i rozmawiał o jego życiu, o pionierstwie. Janek zaprzyjaźnił się z Bartlińskim. Wypytał się o pracę w kopalni, o trudności. A kiedy otrzymał odpowiedź na dręczące go wątpliwości, postanowił, że zostanie pionierem.

W kilka dni później Janek zgłosił się do zaciągu pionierskiego. W Zarządzie Powiatowym ZMP oświadczył, że nie zawiedzie kolegów; wie, że w kopalni węgla jest ciężka praca, ale nie boi się jej, chce być przecież pionierem. Przyrzekł również, że napisze list do ZP ZMP i na pewno z rodzinnej gminy ściągnie do kopalni wielu swoich kolegów.

Wyjechał na Śląsk z powiatu włocławskiego jako dwunasty kandydat na pioniera. Pojechał na kopalnię, by pracą zadokumentować „...jak należy kochać swój kraj, jak wykuwać jego szczęśliwą przyszłość".

*

Zasadniczą formą pracy politycznej w zaciągu pionierskim jest szerokie wyjaśnianie i udzielanie odpowiedzi w częstych rozmowach indywidualnych i zespołowych co do treści i wypływających zadań z Apelu ZG ZMP w sprawie pionierskiego zaciągu do górnictwa i przemysłu metalowego.

Ścisła więź z młodzieżą, koleżeństwo i przyjaźń — to warunki dobrej pracy politycznej, szczególnie w zaciągu pionierskim.

Wielki działacz Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, wychowawca młodzieży, tow. Żdanow w 1938 roku tak mówił do komsomolców: **„...Aby być przywódcą mas młodzieży, aktyw komsomolski powinien żyć i pracować razem z młodzieżą, powinien interesować się jej życiem, pracą i wypoczynkiem, jej rozrywkami i trudnościami, jej troskami i radościami. Aktyw powinien iść tam, gdzie jest młodzież i nieustannie ją kształcić i organizować".**

Aby organizować i kształcić, należy między innymi w politycznej pracy wyjaśniającej wykorzystywać wszelkiego rodzaju środki propagandowe.

W powiecie włocławskim przy zaciągu pionierskim oprócz radiowęzłów wykorzystano gabloty, w których zamieszczano gazetki ścienne o tematyce pionierskiej, błyskawice itp. Wygłaszano odczyty i pogadanki o znaczeniu pracy górnika, metalowca, o roli przemysłu węglowego i metalowego w ogólnonarodowej gospodarce. Na zebraniach zespołów szkoleniowych studiowano Apel Zarządu Głównego ZMP.

Popularyzowano sylwetki pierwszych ochotników zaciągu pionierskiego. Wykorzystano na przykład list tow. Paluszkiewicza, skierowany do rodziców. Ojciec Paluszkiewicza z dumą czytał ten list oraz opowiadał młodzieży i starszym, jak bardzo jest zadowolony z pracy i postawy swego syna.

*

Zastosowanie tych propagandowych form pracy wymagało dobrego przygotowania politycznego i organizacyjnego.

Już na drugi dzień, po ogłoszeniu Apelu Zarządu Głównego ZMP w sprawie zaciągu pionierskiego do górnictwa i przemysłu metalowego, pracownicy ZP ZMP, Komendy Powiatowej PO „SP" i aktyw nieetatowy — przystąpili do przyswojenia sobie jego treści. Apel stał się materiałem szkoleniowym, a zebrania — seminariami. Wiele było pytań i niejasności. Ale częste odprawy przewodniczących ZP w Zarządzie Wojewódzkim ZMP pomogły rozwiązać te trudności i pozwoliły sumiennie przygotować aktyw do pracy w terenie.

W tym również celu zwołano w Zarządzie Powiatowym ZMP rozszerzone plenum, w którym wzięło udział około 140 aktywistów.

Sprawę zaciągu pionierskiego omówiono na posiedzeniu egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR, która zobowiązała wszystkie organizacje partyjne do kierowania i udzielania pomocy organizacji zetempowskiej. Komitet Powiatowy Partii regularnie wysłuchiwał sprawozdań z pracy, udzielając rad i wskazówek.

Sprawę zaciągu omówiono również na sesji Powiatowej Rady Narodowej i gminnych rad narodowych.

W Zarządzie Powiatowym ZMP opracowano szczegółowy plan pracy; za wykonanie jego odpowiedzialne jest Prezydium i przewodniczący ZP ZMP. Dwa razy w miesiącu analizuje się jego realizację i opracowuje wytyczne do dalszej pracy.

Na wyniki takiej pracy nie trzeba było długo czekać.

„...Na najważniejsze posterunki naszego budownictwa" wyjechało zamiast 8-miu — dwunastu młodych ludzi chcących być pionierami.

S. SZYMCZYKIEWICZ

Technikum Morsko - Mechaniczne w Gdyni posiada pięknie wyposażoną świetlicę. Uczniowie chętnie z niej korzystają, by przyjemnie i pożytecznie spędzić czas wolny od zajęć.

Foto — CAF

Śladem naszych artykułów

Za tłumienie krytyki i prześladowanie korespondenta zwolnieni z pracy

W odpowiedzi na niedawno publikowany w „Sztandarze Młodych" artykuł w sprawie korespondenta Manuszczaka, oraz jego kolegów z Technikum Chemicznego w Piastowie, których kierownictwo internatu i szkoły prześladowało za krytykę istniejących tam niedociągnięć, otrzymaliśmy pismo Ministra Przemysłu Chemicznego, które podajemy w całości:

W związku z wyszczególnioną sprawą Ministerstwo Przemysłu Chemicznego zawiadamia, że fakty podane w artykule zostały po zbadaniu sprawy na miejscu przez Departament Szkolenia Zawodowego potwierdzone.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń został zwolniony z zajmowanego stanowiska dyrektor szkoły ob. Krajowski Ignacy oraz kierownik internatu ob. Piątkowski Jan.

Departament Szkolenia Zawodowego wydał szczegółowe zarządzenie dla Dyrekcji szkoły w sprawie poprawy warunków higienicznych oraz wzmocnienia opieki wychowawczej nad młodzieżą w internacie i w szkole.

Równocześnie Ministerstwo wyjaśnia, że niewypłacenie kwot po 50 zł uczniom za okres jerii świątecznych uzasadnione było istniejącą w tej sprawie instrukcją Departamentu Szkolenia Zawodowego przewidującą, że wypłata równowartości za utrzymanie w internacie przysługuje tylko w okresie chorobą i wyjazdów nie zwiększanych z okresem ferii i trwających ponad 10 dni.

Podpisał

Minister
S. RUMIŃSKI

*

Tow. Ministrowi Rumińskiemu dziękujemy za szybkie, osobiste zajęcie się sprawą. Jest to jeszcze jednym dowodem, że w naszym ludowym kraju walka z niedociągnięciami, walka o stałe poprawianie warunków bytowych młodzieży idzie w parze z bezlitosną walką przeciwko hamowaniu i tłumieniu krytyki, przeciwko prześladowaniu korespondentów, że walka ta leży głęboko na sercu przedstawicieli naszej ludowej władzy.

Czytelnicy piszą

Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego „zapomniał"

Zwracamy się do redakcji w następującej sprawie: jesteśmy uczniami Państwowego Technikum Hutniczego w Zawadzkiem, pow. Strzelce Opolskie. Mieszkamy w internacie, który mieści się w drewnianym baraku. Barak ten jest źle opalany, drzwi nie posiadają zamków i aby je zamknąć trzeba używać do tego belek i innych „podpórek". Nieopalana jest również umywalnia — nie ma nigdy nawet kropli ciepłej wody, w której możnaby umyć się po powrocie z zajęć.

Przyjeżdżała do nas kiedyś komisja z Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego, do której zwracaliśmy się z naszymi bolączkami — jednakże bez skutku. Nie dają również żadnych rezultatów prośby Zarządu Szkolnego ZMP, kierowane do CZPH o zwrot wypożyczonego ze świetlicy radioodbiornika, adapteru i płyt.

Uczniowie Technikum Hutniczego w Zawadzkiem

CZPH „zapomniał" widocznie, że młodzież, która po ukończeniu szkoły stanie na odpowiedzialnych odcinkach naszego budownictwa, należy otoczyć troską i opieką oraz umożliwić jej jak najlepsze warunki nauki i pracy.

Dep. Szk. Zaw. Min. Hutnictwa prosimy o zbadanie słuszności zarzutów i spowodowanie usunięcia niedociągnięć. O wyniku poczynionych kroków prosimy nas powiadomić.

(Red.)

Z kampanii wymiany legitymacji ZMP

• Walka o polepszenie wyników nauczania
• Legitymacja pomoże nam lepiej wypełniać przysięgę wojskową

Na zebraniu przygotowawczym do wymiany legitymacji w kole ZMP klasy **XIa w Szkole Ogólnokształcącej w Pińczowie,** omówiono dokładnie dotychczasową pracę koła i członków. Zetempowcy klasy XIa mają szereg osiągnięć i wypracowanych metod pracy z okresu przedzłotowego i kampanii wyborczej do Sejmu. Kolektyw klasy wychował takich ZMP-owców, jak: **tow. tow. Józef Prus, Adam Faber, Tadeusz Mutar, Z. Jumor, Jezierska i inni.**

Klasa XIa przoduje zarówno w nauce jak i w pracy społecznej. Zarząd ZMP przydziela każdemu członkowi konkretne zadania, które **wpisywane są w karcie zadań i poleceń poszczególnych członków.** Wykonanie tych zadań kontrolowane jest na bieżąco, nie tylko na zebraniu koła, ale także między zebraniami.

Tow. tow. Zygmunt Kumor, Pawlikowski, Faber, Górczyński i Błaszczakiewicz przygotowują **błyskawice, gazetki ścienne, dekoracje klasy, a nawet szkoły. Tow. tow. Jezierska, Błaszczakiewicz i Nowakowska biorą udział w przygotowaniu wieczornic i akademii ogólnoszkolnych. Tow. Frus i Muter opiekują się kołami ZMP w klasach IX-tych. Wielu kolegów z tej klasy bierze udział w pracy polityczno-wyjaśniającej na terenie miasta. W okresie ferii zimowych każdy ZMP-owiec zobowiązał się pomóc młodzieży wiejskiej w wymianie legitymacji.**

W dyskusji na zebraniu przygotowawczym do wymiany legitymacji główną uwagę poświęcono sprawie wyników nauczania. Zwrócono uwagę na sprawę **Stanisława Ciężarka,** który na pierwszy okres otrzymał 6 ocen niedostatecznych.

Przede wszystkim postanowiono zmienić warunki nauki tego kolegi i zorganizowano pomoc doraźną. Zwrócono również uwagę na słabą pracę Zarządu Koła TPP-R i innych masowych organizacji.

Między pierwszym a drugim zebraniem członkowie ZMP zapoznawali się z czołowymi postaciami ruchu młodzieżowego w Polsce i bohaterami Komsomołu oraz z życiem i działalnością Szczęsnego z książki „Pasiątka z Celulozy".

W tym czasie Zarząd koła przygotował recytacje wierszy o legitymacji ZMP, o Komsomole, o Zoi Kosmodemiańskiej oraz masowe śpiewanie pieśni. Dzień 15 grudnia 1952 r. był naprawdę uroczystym dniem każdego zetempowca z kl. XIa.

Wszyscy koledzy w chwili wręczania legitymacji przyrzekali nie rozstawać się nigdy z legitymacją ZMP, a dobrą nauką nie splamić honoru tej legitymacji.

Koledzy z kl. XIa wzięli również udział w konkursie na najlepsze wypracowanie o postawie ideowej ZMP-owca. W szkole odbyła się również wieczornica na temat legitymacji ZMP i pogadanka o moralności zetempowskiej.

JERZY GRZYBCZAK

★

Na zebraniu koła ZMP w naszej jednostce wojskowej wygłoszono krótką pogadankę o znaczeniu wymiany legitymacji i znaczka ZMP. Zespół dekoratorski wykonał gazetkę — której treść była poświęcona legitymacji ZMP. — Świetlicę udekorowano hasłami, które głęboko podkreślały czym jest legitymacja dla członka ZMP.

Nadszedł wreszcie dzień, w którym każdy członek koła otrzymał nową legitymację ZMP. Każdy z nas głęboko wziął do serca słowa wypowiedziane przez oficera Błochowskiego, który wskazał, że o tę legitymację walczyli i przelewali krew nasi bracia i siostry.

„Legitymacja, którą otrzymujecie — powiedział oficer Błochowski — to symbol aktywnego uczestnictwa w kontynuowaniu dzieła, dla którego nie szczędzili krwi i ofiar zetempowcy walczący z faszyzmem ZWM-owcy, zetempowcy, którzy walczyli z okupantem i reakcją rodzimą". Głęboko w sercach utkwiły nam te słowa. My, zetempowcy pełniąc służbę w odrodzonym Wojsku Polskim dołożymy wszelkich starań, by chlubnie i zaszczytnie spełniać swoje obowiązki wobec całego narodu, by wiernymi być zawsze słowom przysięgi wojskowej.

Szer. STANISŁAW HALUSIAK

RAZEM Z NASZYMI KORESPONDENTAMI PYTAMY

...Od czterech tygodni nie odbywają się już wykłady na kursie samochodowym, zorganizowanym przez Koło Ligi Przyjaciół Żołnierza przy Fabryce Urządzeń Mechanicznych w Dąbrowie Górniczej?

Wg. korespondencji MARIANA DUDY

...Pracująca niegdyś dobrze świetlica w Strzemiczycach Małych koło Sosnowca obecnie świeci pustkami i nikt się nią nie interesuje?

...Do gromad gminy Młynów pow. Jarosław nie przyjeżdża nigdy kino objazdowe?

Wg. korespondencji WIKTORA KOWALA

...Klub Sportowy „Górnik" przy kopalni soli w Wapnie zaniedbał zdobywanie odznak SPO i źle pracuje, mimo że należą do niego ludzie, którzy mają ukończone kursy instruktorów WF?

Wg. korespondencji J. B.

I OCZEKUJEMY ODPOWIEDZI OD:
— Zarządu Okręgowego LPŻ w Katowicach
— Zarządu Powiatowego ZMP w Będzinie
— Zarządu Okręgowego Kin w Rzeszowie
— Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej w Wągrowcu.

Propagandyście z pomocą

Redakcja Miesięcznika Instruktorskiego „Nasze koło pracuje" wydała broszurę metodyczną pt. „Zetempowski propagandysta".

Broszura ta pomoże naszym propagandystom w prowadzeniu szkolenia politycznego członków ZMP, które jest **jednym z podstawowych zadań pracy całej zetempowskiej organizacji.** Myślą przewodnią broszury jest troska o wysoki poziom ideowy szkolenia politycznego i ideologicznego w ZMP.

Wychodząc ze słusznego założenia, że treść, poziom i wyniki szkolenia **zależą przede wszystkim od propagandysty,** pierwsze rozdziały broszury poświęcone są omówieniu roli propagandysty w szkoleniu oraz jego zadań w czasie całorocznej pracy z uczestnikami szkolenia.

W dalszej części broszury omówiony jest całoroczny **program masowego szkolenia członków ZMP.** Podane są kolejne tematy zajęć oraz wskazówki dla propagandysty: **jak przygotowywać i prowadzić zajęcia szkoleniowe, jak przygotowywać się do prowadzenia dyskusji i jak na bieżąco oceniać swoją pracę,** biorąc za podstawę przemiany zachodzące w świadomości i postawie młodzieży w wyniku pracy szkoleniowej propagandysty.

„Twoja praca — wskazuje broszura — *jest dobra i w pełni osiąga cel szkolenia, jeśli słuchacze:*

— dobrze, ofiarnie pracują w swym zawodzie, biorą udział we współzawodnictwie;

— biorą czynny udział we wszystkich kampaniach politycznych, prowadzonych przez Partię lub naszą organizację;

— śmiało walczą z wszelkimi przejawami biurokracji, szkodnictwa i marnotrawstwa mienia społecznego;

— chętnie służą w pracy pomocą i doświadczeniem swym towarzyszom;

— czytają gazety i książki;

— w swojej rodzinie, na zabawie i boisku zachowują się jak przystało na członków organizacji;

— odważnie zwracają się z wszelkimi trudnościami lub zaobserwowanymi objawami wrogiej działalności, wszelkiego zła, niegodziwości i krzywdy ludzkiej do Rady Narodowej, Komitetu Partii i do innych — odpowiednich organów naszej władzy ludowej;

— są czujni na działalność wroga, nie pomijają milczeniem wrogich wypowiedzi"...

Z kolei przykładowo wymienione są powiązane z poszczególnymi tematami zajęć pozycje z literatury pięknej, które można wykorzystać dla ożywienia zajęcia zespołu.

Broszura poleca również kilka książek i broszur o doświadczeniach pracy szkoleniowej w leninowsko-stalinowskim Komsomole oraz uczy **jak wykorzystać prasę w pracy propagandysty.**

Końcowe rozdziały broszury wskazują na konieczność ożywiania zajęć szkoleniowych **piosenką i recytacją, zbiorowymi wycieczkami uczestników zespołu na filmy, do teatru, do muzeum itp.,** wskazują, iż w okresie letnim można organizować zajęcia w **parku, w lesie.**

Propagandysta powinien wszechstronnie poznawać młodzież — przy pracy i w zabawie, powinien pomagać jej w codziennym życiu, aby stać się jej przyjacielem i wychowawcą.

„W swej pracy nie będziesz osamotniony — czytamy w broszurze — *pomagać będzie Ci zetempowska organizacja i Partia".* Jeśli w swojej odpowiedzialnej i zaszczytnej pracy propagandysta napotyka na przeszkody i trudności, z którymi nie może dać sobie rady sam — **ma prawo i obowiązek zwracać się o radę i pomoc do Zarządu koła ZMP, do Podstawowej Organizacji Partyjnej, do Zarządu Powiatowego, Miejskiego i Dzielnicowego ZMP.**

Prosty i zrozumiały język, jasny i treściwy sposób ujęcia zagadnień oraz bogata ilustracja rysunkami i zdjęciami podnoszą jeszcze bardziej popularność tej broszury, a tym samym jej praktyczną wartość metodyczną — szczególnie dla młodych, rozpoczynających swą pracę propagandystów.

Zarządy Powiatowe, Miejskie i Dzielnicowe ZMP powinny dołożyć starań, **aby broszura ta dotarła do rąk każdego propagandysty,** aby pomogła naszej organizacji podnieść na wyższy poziom szkolenie polityczne członków organizacji i aktywu.

Ł. W.

Michał Krajewski

Mój przyjaciel

(6)

Pewnego dnia Jeromin zameldował w Kierownictwie odcinka, że ludzie z brygady Kostka kradną jego drzewo, obrzynając klejmowane pnie i nabijając na nie własną, nową klejmę. Po zbadaniu i stwierdzeniu, że istotnie takie wypadki miały miejsce, brygadę Kostka osądzono na zebraniu związkowym i nałożono na nią karę — potrącenie ludziom z brygady przez okres trzech miesięcy dziesięć procent zarobków. Kostkowi, jako brygadziście zasądzono piętnaście procent. Stał na sali, na oczach setek robotników z ponuro opuszczoną głową i rozmyślał o tym, jak to się stało, że on nie lubiący koniec końców wchodzić nikomu w drogę, doprowadził do tego, że oto teraz stoi wobec tylu ludzi i słucha ciężkich zarzutów i oskarżeń. Nie usiłował się tłumaczyć. Fakt był, chłopcy z jego brygady odcinali cudze klejmy, ale on dowiedział się dopiero o tym w kierownictwie.

Jego właśni ludzie ukrywali to przed nim. Tak, to był fakt, to prawda tego łachudry Międzika, to najgorszy typ w jego brygadzie, i wygląda, że do trzech nie umie liczyć. Pies fałszywy... Już ja się z nim policzę — myślał Kostek. Nie mniej jednak na rozprawie nikogo nie oskarżał. On jako brygadzista odpowiada za całą brygadę i rzecz skończona.

Za stołem obok przewodniczącego Miestkomu, siedzieli ławnicy — robotnicy z innych brygad. Nikt pośród tych setek ludzi nie stanął w obronie „bezrobotnej brygady". Wprawdzie dziesiętnik próbował usprawiedliwiać Kostka jego młodym wiekiem, ale sąd nie wziął tego pod uwagę. Z sali także nikt dziesiętnika nie poparł. Zresztą i sam dziesiętnik nie był zupełnie przekonany o słuszności swojego wystąpienia. Chociaż uważał Kostka za złego brygadzistę, jednak było mu go trochę żal. Miał syna takiego jak on, na froncie.

A przy końcu stołu rozprawę prowadziła Szura. Patrzyła z żalem ze wzrokiem Szury, spojrzenie jej było twarde i nie było w nim nic, co by przypominało o tym, jak te oczy były kiedyś dla niego łaskawe.

...A potem przyszły ciężkie dni pracy i jeszcze cięższe dni pogardy i osamotnienia. Brygadę Kostka przeniesiono na dziki, najgorszy odcinek leśny, w pobliżu kierownictwa. Teraz nawet i dziesiętnik nie zaglądał do nich prawie wcale. Za to pilniej, jak nigdy przedtem, odbierał ich robotę, licząc i badając każdą szczapkę, każdy pień, każdy sęczek. Niby wszystko odbywało się tylko formalnie, ale nie było tak łatwo wyczuwalnego zaufania.

Pewnego razu, gdy na roboty przybył jak zwykle naczelnik, trafił on na odcinek brygady Kostka.

Brygada przywitała go ponurymi spojrzeniami spode łba.

— Cóż to u was tak robota idzie nieskładnie? — zapytał brygadzistę naczelnik.

— Źle nam dają jeść.

— O! Co to? Specjalnie was karmią gorzej od innych, przy osobnym stole, czy też jadacie razem ze wszystkimi w stołówce?

Mój przyjaciel milczał ponuro.

— To może wam i narzędzi nie dają jak należy?

— Narzędzia mamy.

— A mechaniczna piła jest?

— Jest.

— A czemu nią nie pracujecie

— Nie ma mechanika.

— Ach, to tak? Mechanika nie ma powiadasz. A ty sam zdrowy jak koń, za dziesięciu mechaników byś wystarczył. Tylko leń cię ogarnął i robić wam się nie chce. Ludzie radzieccy krew przelewają na froncie, a wy... a wy... — wzburzył się naczelnik — jak wrogowie!

Chciał jeszcze coś powiedzieć, ale zakręcił się na miejscu potem machnął ręką, szybko wykręcił się na pięcie i ruszył w stronę osiedla.

Brygada stała milcząca. Niektórzy pospuszczali ponuro głowy. Dziesiętnik również zabrał się do odejścia, lecz wstrzymał się, podszedł bliżej do brygady i wyrzekł cedząc debitnie i wyraźnie, słowa.

— Prawdziwie jak wrogowie... — splunął i już nie zatrzymując się poszedł w ślad za naczelnikiem.

Od tego czasu do „bezrobotnej brygady" nikt już nie zaglądał. Nawet w baraku, gdzie mieszkali, przestano się nimi interesować.

Zauważono po jakimś czasie, że za przepierzeniem, gdzie mieszkała brygada, przycichły dotychczasowe kłótnie i awantury. Widocznie się trochę zlękli — mówiono w pozostałych częściach baraku. Pewnie ktoś ich musiał cokolwiek postraszyć — mówili ludzie z innych brygad.

Była to jednak nieprawda. Do „bezrobotnej brygady" nikt nie przychodził z postrachem, ani wymówkami. Po prostu nie zwracano na nich uwagi, jakby nie istnieli w tym dużym kolektywie.

Kostek milczał teraz całe dnie podczas pracy, a wieczorami leżąc w baraku z rękami założonymi pod głowę i wbiwszy wzrok w niskie podbicie barakowego stropu — myślał. Może o swojej dalekiej ojczyźnie, która stała w pożarach walk i pławiła się we krwi? Może o olbrzymim froncie walk i zmagań, gdzie rozstrzygały się losy ludzkości? Może usiłował zrozumieć ludzi radzieckich, którzy tutaj daleko, daleko, w głębi syberyjskich lasów toczyli również walkę z przyrodą, o każdy metr sześcienny drzewa, o każdy sęczek, a karali srogo, chociaż po ojcowsku za naruszenie klejmy na cudzym pniu ściętego drzewa? Czasami, kiedy Kostek przymykał na dłuższą chwilę oczy, gdzieś spoza niego, z dalekiej głębi przypływała postać Szury. Wówczas szybko odmykał powieki i patrzył w sufit.

(c. d. n.)

SZTANDAR MŁODYCH **SPORT**

Pływacki Puchar Miast

Zawody pływackie o Puchar Miast, rozegrane 18 bm. w AWF w Warszawie między Warszawą i Poznaniem, zakończyły się zwycięstwem reprezentantów stolicy 119:73.

Podczas zawodów doskonale zapowiadająca się 14-letnia **Klemińska z Poznania pobiła rekord Polski juniorów i młodzików na 100 m st. motylk. uzyskując dobry wynik 1:28,5.**

Dużo emocji dostarczył wyścig na 100 m st. motylk. mężczyzn. Typowany na zwycięzcę Cichoński (Poznań) doznał niespodziewanej porażki, zajmując drugie miejsce za **Urbańskim (Warszawa), który osiągnął 1:14,8** Dobre wyniki uzyskali również: **Jera** (Warszawa) na 400 m st dow 5:04,8. **Werakso** (Warszawa) na tym samym dystansie uzyskała 5:48,8 **Józef Lutomski** na 100 m. st. grzbiet — 1:12.7. oraz sztafeta Warszawy 4x200 m st. dow mężczyzn — 9:40,5 (rekord okręgu) **Sztafeta Poznania również pobiła w tej konkurencji rekord okręgu — 10:07,9.**

*

BYTOM Zawody pływackie **Wrocław — Katowice** o zimowy Puchar Miast wygrała drużyna Katowic 117:70 pkt

Na 100 m st. dow. Tołkaczewski pobił rekord Polski, uzyskując czas 1:00,0.

Drugi najlepszy wynik zawodów osiągnął Jaśkiewicz (Wrocław) na 100 m st. grzbiet. — 1:10,6. **Jest to drugi wynik w Polsce.**

*

KRAKÓW. Mecz pływacki o Puchar Miast Kraków — Katowice II zakończył się zwycięstwem drużyny Krakowa — 100:58 pkt. Uzyskano na ogół przeciętne wyniki.

Eliminacyjny bieg narciarzy akademików Warszawy

W niedzielę 18 bm. na **Bielanach** odbył się eliminacyjny bieg narciarski przed Akademickimi Mistrzostwami Polski

Zawodnicy startowali na dystansie 12 km. Pierwsze cztery miejsca zajęli reprezentanci AZS—AWF. Zwyciężył **Cieńciała** — 49:46 przed **Skrzypkiem** — 53:26 i **Kazimierskim** — 56:13.

Zostań spadochroniarzem!

Wysoko w błękicie nieba widać było maleńką sylwetkę samolotu. Donośny warkot silnika rozlegał się w otaczającej nas przestrzeni Samolot zbliżał się na środek lotniska. Wtedy od szybującego na wysokości kilku tysięcy metrów samolotu, oderwała się mikroskopijna sylwetka człowieka. Uwaga wszystkich obecnych skupiła się na spadającym jak kamień spadochroniarzu. Powoli mijały sekundy: 5, 10, 15 sekund swobodnego spadania.

Nagle... nad spadającym z szybkością kilkudziesięciu metrów na sekundę spadochroniarzem wykwitła wielka, biała czasza spadochronu. Skoczek powoli spływał ku ziemi.. .Lecz... co to? Spadochron bez skoczka jakgdyby zniechuchmiał w powietrzu. skoczek zaś znów z wielką szybkością spadał do ziemi. Wypadek? Pękła uprząż?

Nie. Nasze wspaniałe spadochrony wykluczają możliwość wypadków Po prostu skoczek odczepiwszy uprząż głównego spadochronu spada, mając jednak na sobie drugi, zapasowy spadochron

Tymczasem odległość między spadochroniarzem a ziemią — malała. Pozostało jeszcze 500, 400, 350 metrów od ziemi. Na wysokości około 300 metrów znów nad skoczkiem rozwinęła się czasza spadochronu. Mimo woli z piersi patrzących wyrwało się westchnienie ulgi. Skoczek tymczasem, zręcznie manewrując ślizgami, wylądował w zgóry zamierzonym miejscu.

Skoczkiem okazuje się mistrz sportu spadochronowego, **Witold Tracz.** Mimo zaledwie dwudziestukilku lat ma on za sobą ponad 200 skoków! Skakał w dzień, w nocy. z małych i dużych wysokości, wraz ze skoczkami Litwińskim i Bonchetem ustanowił w ubiegłym roku krajowy rekord skoku grupowego z wysokości 4.150 m.

...Kolego Tracz, powiedzcie nam, jak zostać spadochroniarzem?

— O, to w naszym kraju bardzo prosta sprawa. Kandydat na skoczka spadochronowego musi odpowiadać następującym warunkom: wiek 17 — 26 lat, wykształcenie co najmniej 4 klasy szkoły podstawowej i dobry stan zdrowia.

A jak wygląda sprawa załatwiania formalności w związku z przyjęciem na kursy spadochronowe?

— To również prosta sprawa. Kandydat na skoczka spadochronowego powinien natychmiast złożyć w Miejskim lub Powiatowym Zarządzie ZMP albo Ligi Lotniczej następujące dokumenty: własnoręcznie napisany życiorys, świadectwo szkolne, metrykę urodzenia, dokument stwierdzający stosunek do służby wojskowej. dwie fotografie, oraz zezwolenie rodziców (o ile kandydat nie przekroczył 18 roku życia).

A jak wygląda szkolenie zakwalifikowanego kandydata?

— W ciągu 3 — 4 tygodni kandydat na skoczka spadochronowego przejdzie szkolenie teoretyczne w miejscowym aeroklubie Ligi Lotniczej. oczywiście w godzinach popołudniowych. a więc bez odrywania go od pracy lub nauki. Następnie ukończy pierwszy stopień wyszkolenia. spadochronowego tj. skoki z wieży i w ramach drugiego stopnia wyszkolenia spadochronowego. rozpocznie skoki z samolotu

Skoki z samolotu... Spadochroniarstwo dające wiele wrażeń, wymagające od kandydata odwagi. jest pięknym sportem. Kto raz spróbował rozkoszy spadochroniarstwa zostanie jego entuzjastą na całe życie.

(ZET)

Karpacz w pełni sezonu sportów zimowych

Sprzyjające warunki atmosferyczne i śniegowe pozwoliły wszystkim ośrodkom sportów zimowych na pełną realizację programu, jaki nakreślony został w jednolitym kalendarzu imprez sportowych.

Ośrodek Zimowy w Karpaczu przejawia największą działalność w popularyzacji i umasawianiu zaniedbanych u nas sportów: saneczkarskiego i bobslejowego.

W dniach od 9 do 11.I. br. saneczkarze i bobsleiści rozpoczęli tegoroczny sezon zimowy mistrzostwami województwa wrocławskiego. W zawodach tych startowali reprezentanci 5 zrzeszeń sportowych z okręgu wrocławskiego. Poza konkursem wystawiły swoje drużyny krakowski „Kolejarz" i „Spójnia" z Nowego Sącza.

W punktacji zespołowej zwyciężyli „Budowlani" z Karpacza 105 pkt. przed „Unią" Szklarska Poręba 70 pkt. i „Gwardią" Jelenia Góra 25 pkt. Pocieszającym objawem mistrzostw był duży udział młodzieży, która odniosła cenne sukcesy. I tak np. młoda zawodniczka Eugenia Koszla z „Budowlanych" Karpacz zajęła 3 miejsce w jedynkach saneczkarskich kobiet. Jej brat, junior Jerzy Koszla uzyskał również 3 miejsce w jedynkach mężczyzn. Prócz młodzieży startującej w saneczkarstwie, Karpacz wychował wielu młodych zawodników narciarzy, z których już dziś wyróżniają się utalentowani Wicher, Nowakowski, Szczodrok i inni.

Dobrze pracują „Budowlani"

Gospodarzem wszystkich zimowych obiektów sportowych w Karpaczu jest miejscowe koło sportowe ZS „Budowlani". Koło to rozwija swą działalność sportową w oparciu o młodzież z Domów Dziecka i szkół ogólnokształcących W ubiegłym roku 75 zawodników tego koła zdobyło odznaki klasyfikacyjne, a plan SPO wykonano w 152 proc. Młodzi sportowcy podnoszą swe kwalifikacje zawodnicze pod kontrolą społecznych instruktorów. przeszkolonych na odpowiednich kursach. Wiele inicjatywy i troski o wychowanie nowych zastępów młodzieży przejawia ob. Kołtun, sekretarz koła. który jest jednocześnie instruktorem sportowym. Już dużo wcześniej przed sezonem koło zatroszczyło się o nowych działaczy i przeszkoliło na kursach sędziowskich kilku specjalistów narciarstwa, saneczkarstwa i bobsleju Tacy działacze sportowi, jak ob. Pietrek — robotnik hydraulik, Wodzicki — robotnik z miejscowej fabryki papieru oraz Sierbień, są przykładem poświęcenia i oddania się pracy sportowej. Prócz pracy instruktorsko-organizacyjnej są oni czołowymi zawodnikami kraju w konkurencjach saneczkarskich i bobslejowych. Z ich wzorowej postawy młodzi zawodnicy biorą przykład dla swej pracy.

Koledzy z „Ogniwa" bierzcie przykład z „Budowlanych"

Zupełnie inaczej układa się praca w miejscowym kole sportowym „Ogniwo". Zrzeszenie to winno opierać swą pracę w Karpaczu na licznie zjeżdżających tam wczasowiczach. Tymczasem tak jeszcze nie jest. Należałoby więc pomóc instruktorom WF z Domów Wczasowych w organizowaniu przez nich imprez sportowych na odznakę SPO i stworzyć czynne sekcje saneczkarskie dla rozpowszechniania wśród wczasowiczów tej gałęzi sportu. Niestety, działacze „Ogniwa" zamiast pomóc, spokojnie patrzą na wysiłki instruktorów sportowych ośrodków wczasowych, borykających się z trudnościami organizacyjnymi Dobitnym przykładem beztroskiego stosunku „Ogniwa" do rozwoju sportu był fakt, że miejscowa drużyna „Ogniwa" w czwórkach bobslejowych musiała startować w mistrzostwach wojewódzkich poza konkursem(!) ponieważ bezradni „działacze" z Ogniwa „zapomnieli"... zgłosić swoją sekcję w PKKF w Jeleniej Górze...

Rada główna „Ogniwa" winna czym prędzej postarać się o to, aby podległa jej instancja przyjrzała się bliżej swym kolegom z „Budowlanych" i skorzystała z cennych doświadczeń dobrej organizacji pracy.

Zaniedbane obiekty sportowe

W Karpaczu, posiadającym tor bobslejowy, rozwija się sport saneczkarski i bobslejowy.

Ale... pamiętamy dobrze Mikuszowice na Śląsku, gdzie saneczkowe zawody propagandowe gromadziły wiele młodzieży oraz szerokie rzesze widzów. Obecnie tor w Mikuszowicach jest uszkodzony i nikt nie troszczy się o jego naprawę. Najpiękniejszy tor bobslejowy w Szklarskiej Porębie nie jest użytkowany. Świerki wyrosły na wirażach, a młodzież marzy o możliwościach, jakie dałby jej wyremontowany i doprowadzony do użytku obiekt. Podobnie jest z torem saneczkowym w Krynicy. Tym właśnie zaniedbaniom „zawdzięczamy", że w Karpaczu jest za ciasno, a istniejące możliwości rozwoju sportu saneczkarsko-bobslejowego nie są wykorzystane.

Czas najwyższy, aby sekcja saneczkarska GKKF zajęła się tą sprawą i poczyniła kroki dla uruchomienia tych cennych obiektów zimowych.

Wydaje się również, że Karpacz winien stać się centralnym ośrodkiem szkolenia saneczkarsko-bobslejowego CRZZ, tak jak to zrobiono w Zakopanem z narciarstwem.

Duże możliwości

Rozwój sportu saneczkarskiego ma pełne szanse powodzenia. Dziesięć zrzeszeń sportowych posiada kompletne załogi dwójek i czwórek. Uzyskiwane wyniki na często organizowanych imprezach w Karpaczu pozwalają przypuszczać, że moglibyśmy zmierzyć swe siły z ze społami zagranicznymi, chociażby dla wyciągnięcia wniosków i doświadczeń do dalszego szkolenia młodych zawodników.

Jednolity kalendarz imprez sportowych przewiduje w bieżącym sezonie kilka międzynarodowych kontaktów w tej dyscyplinie. Mamy nadzieję, że nasi bobsleiści zdadzą egzamin, a sport ten wstąpi na drogę rozwoju, któremu początek dał Karpacz.

M. BILSKI

Obsada bobslejowa na wielkiej bandzie w Karpaczu na II mistrzostwach Polski
Fot. J. Krzywdziński

Warszawscy wioślarze nie próżnują w zimie

W październiku ub. roku pisaliśmy o przygotowaniach warszawskich wioślarzy do sezonu zimowego Obecnie chcielibyśmy poinformować, co robią wioślarze by w pełni wykorzystać okres zimowy dla podniesienia sprawności kondycyjno-technicznej, jak i dla przeszkolenia nowych kadr wioślarskich.

AZS szkoli na basenie 120 wioślarzy. Potwierdza to jeszcze raz, że klub ten dba o nowe kadry. Nad wyszkoleniem czuwa rada instruktorów składająca się z 4 etatowych i 6 społecznych instruktorów. Pracę ich koordynuje kapitan sportowy kol. Mika. Ci młodzi i pełni zapału ludzie szukają nowych sposobów prowadzenia treningów. Jest to ciekawa i pożyteczna inicjatywa. tym niemniej pewne inowacje budzą zastrzeżenia. Dlatego przydałaby się opieka Rady Trenerów, nad wioślarzami AZS-u, gdyż Zrzeszenie nie posiada w Warszawie własnego trenera.

U Budowlanych mieliśmy dotychczas sytuację odwrotną niż w AZS-ie; reprezentacja odnosiła sukcesy, lecz brak było rezerw. Toteż z prawdziwą radością należy stwierdzić fakt, że u Budowlanych w tej chwili trenuje 120 wioślarzy — podczas gdy w roku zeszłym w tym samym czasie trenowało 20 ludzi. Rada Sekcji twierdzi, że do chwili wyjścia na wodę, stan trenujących osiągnie liczbę 150. Ten widoczny postęp jest wynikiem dobrej pracy Rady Sekcji oraz należytej opieki i pomocy Rady Okręgowej Zrzeszenia.

Osoba trenera Kobylińskiego, wychowawcy mistrzów Polski, gwarantuje należyty poziom wyszkolenia technicznego. Ponadto Rada Sekcji uruchomiła kurs dokształcający dla instruktorów społecznych, by zapewnić nowicjuszom opiekę z chwilą wyjścia na wodę.

Źle natomiast, że na obowiązkowe ćwiczenia gimnastyczne — przychodzi zbyt mało zawodników.

Wioślarzy Ogniwa w liczbie 46 szkoli trener II klasy Cepek. Poważne zastrzeżenia budzi tu brak gimnastyki i sportów pomocniczych, które są szczególnie ważne zwłaszcza w pierwszym okresie sezonu zimowego. Frekwencja jest zadowalająca. Rada Sekcji myśli poważnie o nawiązaniu współpracy ze szkołami. co powinno przyczynić się do zwiększenia liczby trenujących. Dowiedzieliśmy się z przykrością, że Iwona Jezierska — mistrzyni Polski, nie nawiązała przez listopad i grudzień kontaktu z Sekcją. Rodzime zrzeszenie powinno wytłumaczyć Jezierskiej, że od członków kadry narodowej wymagamy szczególnej dyscypliny treningów.

Zwracą uwagę fakt, że AZS doceniając znaczenie pracy wychowawczej wśród młodzieży organizuje wieczorki w celu zacieśnienia współżycia między członkami kolektywu trenującego. Budowlani organizują pogadanki na tematy polityczne i teoretyczno - wioślarskie. Ogniwo, jak dotychczas... tylko myśli o tej sprawie.

Rady trzech omawianych sekcji już teraz prowadzą prace przygotowawcze, by z wiosną przystąpić do realizacji hasła: każdy wioślarz — posiadaczem odznaki SPO.

STEFAN KASPROWICZ

Marzenia ściętej głowy

Fakty, które przytacza ogłoszona w niedzielę nota Ministerstwa Spraw Zagranicznych przesłana ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie, czyta się jak epizody kryminalnej powieści. I rzeczywiście, cała działalność reakcyjnych kół rządzących USA wobec Polski i narodu polskiego. cała działalność dyplomacji amerykańskiej — to brudna, kryminalna robota.

Od szeregu dni prasa nasza podaje treść dokumentów pochodzących z archiwum WiN, które ujawniają kulisy zbrodniczej działalności garstki zdrajców i szpiegów, będących na usługach amerykańskiego wywiadu. Dokumenty te dowodzą niezbicie, jak cynicznie antypolska, jak cynicznie antyludzka jest polityka imperialistów amerykańskich, przygotowujących nową wojnę światową.

Ogólne cele „planu Wulkan", zawierającego polecenia sztabu armii Stanów Zjednoczonych — stwierdza jeden z dokumentów — zmierzały do „zorganizowania, wyszkolenia i przygotowania operacyjnego zespołu podziemnego o takim nasileniu liczebnym, aby był w stanie zapewnić skuteczny sabotaż i dywersję oraz uniemożliwić wykorzystanie potencjału kolejowego i drogowego Polski na wypadek wojny".

Takie były „cele ogólne". Ale były też i „cele szczególne" — miasta i ośrodki przemysłowe. które miały ulec zbombardowaniu przez piratów amerykańskich. kierowanych przez radiostacje obsługiwane przez zdrajców. Wśród celów szczególnych były linie kolejowe i mosty, fabryki i szkoły. Do celów szczególnych należały przygotowania do zatrucia zbiorników wody, do użycia broni bakteriologicznej.

To po to, aby wykonać te wszystkie cele „ogólne" i „szczególne", rząd Stanów Zjednoczonych dał przeszło milion dolarów organizacji WiN, będącej już faktycznie wówczas w likwidacji i przeszło 700.000 dolarów „Radzie Politycznej", innej organizacji dolarowego wywiadu, mającej swą główną siedzibę w Niemczech zachodnich.

To po to, aby „instruować" nieistniejące podziemie w najnowszych zdobyczach techniki sabotażowej i dywersyjnej zrzuceni zostali 4 listopada ubiegłego roku dwaj szpiedzy Skrzyszowski — Patera i Sosnkowski. To po to, aby wiedzieli jak najlepiej niszczyć. mordować, palić i truć. uczono ich w amerykańskiej szkole wywiadu po kilkanaście godzin dziennie.

To po to, aby zjednoczyć i skoordynować zbrodnicze próby wszystkich wrogów narodu polskiego, ambasador amerykański w Warszawie, Stanton Griffis służył za łącznika między papieżem i reakcyjnymi dygnitarzami kościelnymi w Polsce.

Nie ma bodajże w historii całej dyplomacji tak cynicznego przyznania się do kryminalnej działalności, ukrytej pod maską dyplomacji, jak książka Griffisa, którą cytuje nota Rządu Polskiego. Ten najbardziej dla Amerykanów wiarogodny świadek stwierdza bez ogródek, że pod płaszczykiem dyplomacji Stany Zjednoczone knują zbrodnicze. wojenne spiski skierowane przeciwko narodowi polskiemu i pokojowi całego świata.

Fakty podane w nocie Ministerstwa Spraw Zagran. nie są rewelacją dla społeczeństwa polskiego. „Naród polski bowiem — jak stwierdza nota — rozszyfrował i potępił plany kół rządzących Stanami Zjednoczonymi, plany oparte na cynicznych rachubach związanych z nadzieją wprzągnięcia Polaków do rydwanu amerykańskich imperialistów".

Ale trzeba, aby fakty te dotarły do świadomości społeczeństw krajów zachodu, a przede wszystkim do narodu amerykańskiego, nieustannie karmionego kłamstwami propagandy wojennej. Fakty te, jeśli dotrą do społeczeństwa amerykańskiego, powinny przekonać je, że za nawoływaniem Eisenhowera i Dullesa do „wyzwolenia narodów zza żelaznej kurtyny" kryje się próba rozpętania nowej pożogi wojennej przez chciwych władzy i zysków imperialistów amerykańskich.

Ostatnie klęski wywiadów imperialistycznych na terenie Polski: likwidacja WiN, powrót do kraju dwóch członków „Rady Politycznej" ujawnienie się księdza Kluza, utrata ponad miliona dolarów przez wywiad amerykański — powinny wreszcie otworzyć oczy nawet najbardziej zaślepionym wrogom Polski, że wszelkie zbrodnicze próby podważenia siły i jedności naszego narodu, nie mają żadnych szans powodzenia.

„Najwyższy już czas — stwierdza nota — aby rząd Stanów Zjednoczonych uświadomił sobie po tylu niefortunnych próbach i gorzkich dla siebie doświadczeniach, że wszelkie zachuby na złamanie jedności narodu polskiego są — jak mówi polski lud — „marzeniem ściętej głowy".

Ujawnione fakty antypolskiej działalności imperialistów amerykańskich i ich lokajczyków budzą jeszcze większą nienawiść całego narodu do podżegaczy wojennych. W obronie niepodległości i całości naszej ojczyzny wzmacnia się jeszcze bardziej moralno - polityczna jedność całego społeczeństwa.

Nie pozwolimy, aby owoce naszego trudu i pracy, poświęceń i wyrzeczeń, miał zniszczyć wróg. Wszelkimi siłami wzmacniać będziemy obronność naszego kraju, siłę i potęgę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

T. A.

Wybieramy nazwę dla Zrzeszenia Sportowego Szkolnictwa Zawodowego

Komunikat Komisji Konkursowej

Pierwsza część Konkursu-Plebiscytu na nazwę nowego Zrzeszenia Sportowego Szkolnictwa Zawodowego — została zakończona. W dniu 17 stycznia 1953 r. Komisja Konkursu-Plebiscytu biorąc pod uwagę licznie nadsyłane projekty czytelników do redakcji „Sztandaru Młodych" i „Przeglądu Sportowego", postanowiła poddać pod głosowanie czytelników w II części Konkursu-Plebiscytu następujące projektowane nazwy:

PIONIER, ZRYW, MŁODE KADRY, PŁOMIEŃ, ISKRA, PRZYSZŁOŚĆ.

Termin nadsyłania kuponów w II części Konkursu-Plebiscytu upływa w dniu 1 lutego.

Nagrody zostaną rozlosowane między uczestników Konkursu, którzy nadesłali w I części projekty nazw oraz tych, którzy głosowali w II części na nazwę jaka zostanie ostatecznie ustalona dla nowego Zrzeszenia.

Przypominamy: do dn. 1.II br. wysyłajcie kupony plebiscytowe na adres: Red. „Sztandaru Młodych", Warszawa, Al. I Armii WP 11, Dział Sportowy, z dopiskiem na kopercie Plebiscyt.

KUPON PLEBISCYTOWY

Głosuję(jemy) na nazwę Zrzeszenia Sportowego Szkolnictwa Zawodowego . . . . . (wypisać jedną z podanych obok nazw)

Imię i nazwisko . . . . . (lub koło ZMP, SKS względnie grupa głosująca na nazwę)

wiek . . . . . ,

zawód . . . . . ,

Dokładny i czytelny adres . . . . . .

Nie wolno tolerować ośrodków wrogich knowań przeciw narodowi

(Na marginesie afery szpiegowskiej w krakowskiej kurii arcybiskupiej)

Ujawnienie wrogiej działalności grupy szpiegów z ks. Lelito i Kowalikiem na czele, w skład której wchodzili ludzie piastujący poważne stanowiska w hierarchii kościelnej, rzuciło snop światła na stosunki panujące w kurii metropolitalnej w Krakowie. Dziś stosunki te, które tak głęboko oburzyły opinię publiczną, są daleko lepiej znane niż w momencie wykrycia afery.

Na tle nowych faktów ujawnionych w związku z tą aferą, jak i różnych podobnych faktów, możemy dokładniej wejrzeć w stosunki panujące w niejednej kurii i kapitule.

Wyłoniły się z mroku gabinety dostojników kurialnych z Krakowa. Wierzący sądzili, że mówi się tam i myśli o zaspokajaniu ich potrzeb religijnych. Tymczasem... w gabinetach kurialnych fabrykowano raporty szpiegowskie. Niejeden ksiądz pisał swe sprawozdania dla kurii w najlepszej wierze, że służyć one będą sprawie czynności kościelnych. Nie przyszło mu zapewne nawet na myśl, że ze sprawozdań tych wyławiano w kurii krakowskiej informacje, przedstawiające wartość dla wywiadu, przydatne dla wrogiej roboty godzącej w interesy kraju.

Z gabinetów zwierzchników kościelnych archidiecezji krakowskiej roztaczano pieczę nad podległymi duchownymi. Na czym jednak polegała ta piecza? Dochodzono i pilnie śledzono, czy aby który z tych duchownych nie sprzeniewierzył się „zadaniom", dla jakich upatrywali go dygnitarze kurii. Dla „nieprawomyślnych" zakładano dossiery-teczki. do których wpisywano kolejno „kompromitujące" fakty i „przestępstwa". Do takich przestępstw według zdania przewielebnych dostojników z kurii należało np. to, że „podejrzany" używa z ambony słów „Polska Ludowa", że wyraził się „dobrodziejstwem jest, że władza ludowa oddała pracującym ziemię obszarniczą na własność", że bierze aktywny udział w ruchu pokoju, lub że występuje przeciw wojnie. W jednej z teczek znajduje się m. in. przechowywany troskliwie list od bandy NSZ-owskiej z 1945 r., denuncjujący lojalnego wobec państwa księdza jako „zdrajcę".

W bardziej niedostępnych z zewnątrz zakątkach kurii, w archiwum za cennymi foliałami znajdowały się dolary. Dziesiątki tysięcy dolarów i drogocenna biżuteria przechowywane były w skrytkach piwnic kurialnych.

Prywatne mieszkanie członka bandy szpiegowskiej notariusza kurii ks. Brzyckiego przypominało raczej spelunkę paserską, gdzie po wszystkich kątach pochowane były kupony materiałów tekstylnych, złote zegarki i aparaty fotograficzne, stosy deficytowych lekarstw itp.

Przestępcza robota aresztowanej szajki szpiegów i zdrajców w „cywilu" i w sutannach została ukrócona.

Publikowane w ostatnich tygodniach dane o zbrodniczych wyczynach emigranckich ośrodków szpiegowskich, m. in. dane o środku monachijskim szpiega Furki, któremu podlegali i z którym współpracowali ks. Lelito i spółka, tym dobitniej odsłoniły przed społeczeństwem polskim oblicze kanalii zwerbowanych do szpiegowskiej roboty.

Przewód sądowy w zbliżającym się procesie w Krakowie wyjaśni szczegóły zbrodni obwinionych. Wyrok uczyni zadość sprawiedliwości.

★

Sprawa nie ogranicza się jednak do afery krakowskiej, jej sedno leży gdzie indziej.

Pisaliśmy już niedawno, że wroga postawa reakcyjnego odłamu kleru i liczne fakty udziału księży w przestępczej robocie antypaństwowej, mają swe źródło w tym, że hierarchia kościelna nie zerwała z orientacją na siły reakcji i nie stanęła na gruncie racji stanu Polski Ludowej. Zamiast kierować się polską racją stanu — kieruje się racją polityczną Watykanu i tych sił, które za nim stoją. A i wiemy na czym polega obecna watykańska polityka. Watykan wprzęgnięty w służbę amerykańskiego imperializmu, błogosławi wszystkim przygotowaniom do nowej wojny, stara się podsycić rewizjonizm niemiecki i bierze udział we wszystkich antypolskich knowaniach, popiera odbudowę nowego Wehrmachtu — armii grabieżców, zwalcza zaciekle ruch obrońców pokoju.

Kto z takiego antypolskiego zatrutego źródła jak Watykan czerpie polityczne natchnienie, musi działać na szkodę naszej ojczyzny.

Nie można kierować się polityką Watykanu a jednocześnie przestrzegać Porozumienia z 14.IV.50 r. Te dwie linie działania wzajemnie się wykluczają, ponieważ inspiracje polityczne, płynące z Watykanu, są zasadniczo sprzeczne z duchem i literą Porozumienia, które nakłada na kościół w Polsce obowiązek lojalnego ustosunkowania się do państwa, kierowania się racją stanu Polski Ludowej. W Porozumieniu tym episkopat przyjął m. in. publiczne zobowiązanie, że kościół „zwalczać będzie zbrodniczą działalność band podziemia i będzie piętnował i karał konsekwencjami kanonicznymi duchownych winnych udziału w jakiejkolwiek akcji podziemnej i antypaństwowej".

Praktyka przeważającej ilości kurii biskupich pokazuje zgoła inną tendencję w działalności biskupów i innych dostojników kościoła.

Przyjrzyjmy się jakich ludzi utrzymywano i powoływano na odpowiedzialne stanowiska w hierarchii kościelnej. Mamy na myśli nagminne fakty utrzymywania na tych stanowiskach i powoływania na nie księży, których najpoważniejszą kwalifikacją jest wroga wobec państwa postawa i antyludowa przeszłość, a których zachowanie się i nadal wskazuje, że nie mają zamiaru zrewidować swego wrogiego stosunku i stać się lojalnymi obywatelami.

Oto wikariusz generalny w Opolu, ks. Latusek, który nadużywał swego wysokiego urzędu dla celów przestępczych i odsiaduje obecnie wyrok sądowy za wyrobienie „lewych" papierów i „urządzenie" na parafii w swej diecezji innego przestępcy w sutannie ks. Wojnowskiego, zbiegłego przed aresztowaniem za udział w bandzie.

Oto ks. Lichy, b. agent gestapo, kapelan Wehrmachtu, a potem kanclerz i podpora kurii wrocławskiej za czasów administratora apostolskiego Milika, aresztowany ostatnio w chwili nielegalnego przekroczenia granicy.

Oto ks. Chwilczyński, kanclerz kurii włocławskiej, który w 1949 r. wciągnął do podziemia grupkę obałamuconej młodzieży, a siedzibę kurii wykorzystywał dla bandyckich celów „organizacji".

A aresztowany ostatnio w związku ze szpiegowską siatką ks. Lelito, kanclerz kurii krakowskiej ks. Przybyszewski?

A dostojnicy kurii i kapituły kieleckiej, którzy przemienili swój urząd w rezydencję szpiegowską i czarnogiełdziarską?

Jak widać, obsada wysokich stanowisk kościelnych i dobór na nie były dość specyficzne i nieprzypadkowe.

Ściśle związany z polityką obsadzenia kurii i kapituł, jawnymi i maskującymi się reakcjonistami i aktywnymi wrogami, jest system szykan i represji, w stosunku do księży, których jedyną winą w oczach reakcyjnych dostojników kościelnych jest ich lojalny stosunek do władzy ludowej i postawa obywatela-patrioty.

Ogólne poruszenie wśród duchowieństwa wywołał fakt represji kościelnych zastosowanych wobec ks. Woźnego, prowincjała zakonu OO Augustianów, li tylko za jego udział w ruchu obrońców pokoju. Arcybiskup krakowski posunął się nawet do tego, że rozwiązał cały zakon Augustianów w Polsce, jako że ojcowie i bracia zakonni podejrzani mu byli o sprzyjanie władzy ludowej.

Systematycznymi szykanami w stosunku do księży skupionych w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, w Polskim Komitecie Obrońców Pokoju, w Komitetach Frontu Narodowego, bądź też nie przejawiających aktywności w tych organizacjach, lecz zajmujących patriotyczną postawę, odznaczają się arcyb. Jałbrzykowski i biskup Świrski, którzy grożą „opornym" księżom karami kościelnymi, przesuwają pod różnymi pretekstami na gorsze parafie, usiłują organizować wokół nich bojkot towarzyski.

Podobnie poczyna sobie biskup Majewski, który w liście swym określa wykłady dla sióstr zakonnych, wygłaszane przez księży i działaczy katolickich na temat walki o pokój i skierowane przeciw rewizjonizmowi neohitlerowskiemu jako „smutne zjawisko", „niezgodne z katolicką pedagogiką". „Kuria zmuszona będzie dla dobra dusz zabronić pod sankcjami kanonicznymi udziału w podobnych refratach" — grozi biskup Majewski.

Tylko niepohamowana nienawiść do Polski Ludowej, do tych, którzy pragną jej służyć, mogła spowodować niegodne i gorszące zachowanie się biskupa gnieźnieńskiego Biernackiego, który publicznie zelżył wulgarnymi słowami pamięć zmarłego sędziwego ks. Konarskiego, wieloletniego kanonika kapituły gnieźnieńskiej. Zelżył go dlatego, że ks. Konarski zajmował postawę patrioty i bojownika o pokój i do śmierci nie ugiął się przed szykanami i groźbami biskupa.

W opublikowanym w dniu 12 grudnia 1952 r. oświadczeniu episkopatu, wydanym w związku z wykryciem siatki szpiegowskiej ks. Lelito, czytamy: „...Episkopat stwierdza, że udział katolików, a tym bardziej duchowieństwa w akcji podziemnej i w dywersji gospodarczej jest nie tylko sprzeczny z dobrem narodu. ale również szkodliwy dla działalności kościoła katolickiego w Polsce.

Stwierdzając powyższe, episkopat zastrzega się również przeciwko tendencjom obcej propagandy, usiłującej uczynić kościół w Polsce terenem i narzędziem politycznej działalności antypaństwowej".

Oświadczenie to opublikowane zostało w obliczu wielkiego oburzenia opinii publicznej wywołanego aferą wykrytą w Krakowie. Opublikowane zostało wówczas, kiedy sprawa ta nabrała tak szerokiego rozgłosu, że już dłużej milczeć było trudno. Aby to oświadczenie, podobnie jak różne poprzednie deklaracje episkopatu nie pozostało pustym dźwiękiem, niezbędne jest, by urzędy kościelne sprawowały osoby, które nie będą nadużywać swych stanowisk dla celów wrogich państwu i narodowi.

Nie może być tolerowany taki stan rzeczy, kiedy to wrogie narodowi elementy tkwią w urzędach kościelnych. Nie powinno być dla nich miejsca na stanowiskach i w instytucjach kościelnych, winny one być wyeliminowane z życia kościelnego.

Przez długie wieki wielmoże kościelni traktowali kościół jako instrument wykorzystywania uczuć religijnych dla duchowego podporządkowywania mas interesom i polityce feudałów, a potem kapitalistów i obszarników.

Władza ludowa przepędziła kapitalistów i obszarników, nie mają oni obecnie żadnego wpływu na bieg polityki naszego państwa. W państwie ludowym stworzone zostały warunki ku temu, aby kościół przestał wysługiwać się kapitalistom i obszarnikom, rodzimym i obcym wyzyskiwaczom. Stworzone zostały warunki, aby korzystając z praw wolności sumienia i wyznania, których państwo nasze przestrzega i strzeże, kościół działając jako instytucja całkowicie wyzwolona od służby na rzecz interesów wyzyskiwaczy, uprawiał kult religijny, zaspokajał potrzeby religijne wierzących. Tego chcą wierzący.

Wśród dostojników kościoła na przestrzeni naszej historii było wiele jednostek, które wysługiwały się najciemniejszym siłom reakcji i obskurantyzmu, które sprzeniewierzały się interesom narodu i deptały je, a niekiedy i jawnie zdradzały go na rzecz obcych potęg. Ale byli też szeregowi księża, a czasem duchowni na wyższych szczeblach hierarchii, którzy szli z narodem, gdy ważyły się losy niepodległości, gdy zaborca ciemiężył naród, gdy Watykan nawoływał do posłuchu wobec katów Polski.

W obecnym okresie głębokich i przełomowych przeobrażeń w losach naszego narodu, wśród duchowieństwa nieuniknienie zachodzą przemiany, które ogarniają coraz szersze jego kręgi. Znajduje to wyraz w odmowie służenia obcym Polsce interesom politycznym, w lojalnym stosunku do władzy ludowej, w udziale w ruchu obrońców pokoju i Froncie Narodowym. Świadczą o tym liczne fakty, a wśród nich publiczne wypowiedzi i deklaracje w prasie wybitnych przedstawicieli szerokiej opinii duchowieństwa.

Patriotyczna część duchowieństwa polskiego, która lojalnie wypełnia swe czynności kapłańskie i obowiązki obywatelskie, korzystać będzie z opieki państwa i szacunku w społeczeństwie. Natomiast władza ludowa stojąc na straży interesów narodu i rozwoju naszego kraju, nie dopuści, by osoby niegodne, przykrywające się szatą duchowną, wykorzystywały prawa przyznane kościołowi dla wrogiej antyludowej roboty.

(„Trybuna Ludu", nr 18 (1444)